



GŁOS KUTNOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 11 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 9 (1310)

Tien-Tsin zdobyty!

Sztandar zwycięskiej armii ludowej powiewa nad miastem

PARYŻ. Według doniesień Agencji France Presse w niedzielę wojska ludowe wdarły się do śródmieścia Tien-Tsinu. Sztandar zwycięskich wojsk ludowych powiewa na monumentalnym gmachu rady prowincji Honan. Oddziały wojsk Czang-Kai-Szeka zgrupowane w północnych dzielnicach miasta, stawiają coraz słabszy opór. Dzielnica przemysłowa Tien-Tsinu znajduje się cal-

kowicie w rękach wojsk ludowych.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że wczoraj wieczorem delegacja władz miejskich Tien-Tsinu i przedstawił wojsk kuomintangowskich udali się do kwatery chińskich wojsk ludowych pod Tien-Tsinem w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie całkowitej kapitulacji miasta.

Pod Nankinem wojska ludowe zdobyły miejscowość Wang-Czyao, znajdującą się nad północnym brzegiem rzeki Yang-Tse-Kiang.

Na południe od twierdzy Suczou wojska ludowe w dalszym ciągu likwidują resztki okrażonej armii Kuomintangu, stawiając jeszcze opór. Znaczna część okrajowych żołnierzy — mimo terroru stosowanego przez dowództwo — zdołała przejść na stronę wojsk ludowych.

W Nankinie powtarzają się uporczywie pogłoski, że generał kuomintangowski Pai wycofuje swe wojska z terenów położonych na północ od rzeki Yang-Tse-Kiang, zamierzając skierować je do prowincji Kiang-Si (Chiny południowe).

LONDYN (PAP) Korespondent Agencji Reutera donosi z Szanghaju, że wojska ludowe, operujące na północ od Nankinu, posuwają się naprzód. Operacjami ich kieruje gen. Czen-Yi.

Inne oddziały armii ludowej, nacierające w górach Ta-Pa-Szan (na granicy prowincji Hupe i Honan), posuwają się w kierunku rzeki Yang-Tse-Kiang na odcinku, znajdującym się na wschód od Hankou.

Partia Strassera

wznawia działalność w Niemczech

BERLIN (PAP). W strefie brytyjskiej partia Strassera rozwija półlegalną ożywioną działalność. „Gauleiter” tej partii w Hannoverze, Sprengler, złożył deklarację, w której przypomniał tezy programowe partii Strassera.

Sprengler podkreślił, że partia jego dąży przede wszystkim do rewizji granicy niemiecko-francuskiej i niemiecko-polskiej. Zapowiedział on, że wódz tej partii — Otto Strasser, w maju bieżącego roku wróci z Kanady do Niemiec, aby osobiście objąć kierownictwo polityczne nad działalnością swych zwolenników.

Zerwanie rokowań handlowych z Francją przyczyną konfliktu w rządzie belgijskim

PARYŻ (PAP). Nawijając do niepowodzenia han-

Ewakuacja Brytyjczyków z terenów Izraela

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że obywatele brytyjscy mają być ewakuowani z terytorium państwa Izrael.

Rumuńsko-bułgarski układ kolejowy

BUKARESZT (PAP). — Na stąpiła tu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu, regulującego ruch kolejowy i rzeczny między Rumunią i Bułgarią.

Kapitalizm USA — wykonawcą testamentu Hitlera

stwierdza dziekan Canterbury po powrocie ze Stanów Zjednoczonych

LONDYN (PAP). — W Londynie odbyło się zebranie publiczne, zwolane w celu uczczenia 19-jej rocznicy założenia dziennika „Daily Worker”.

Głównym punktem programu było przemówienie dziekana katedry Canterbury dr. Hewlett Johnsona. Było to jego pierwsze wystąpienie publiczne po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie w czasie parotygodniowego pobytu prowadził niestrudzoną kampanię za spra-

wą pokoju.

W przemówieniu swoim dr. Johnson stwierdził, że „Stany Zjednoczone, prowadząc swą obecną politykę wykonują ostatnią wolę testamentu Hitlera. Hitler i jego generałowie nakreślił przed śmiercią plany, które wpadły w ręce Amerykanów.

Prezydent Roosevelt wyjawiał ich treść. Niemcy zamierzali prowadzić wspólną z amerykańskim kapitalizmem politykę i odnowić w Niemczech panowa-

Niemiecko-amerykański sojusz magnatów stali

godzi w bezpieczeństwo Europy

„Izwestia” o sytuacji w Zagłębiu Ruhry

MOSKWA (PAP). „Izwestia” zamieszcza artykuł, poświęcony planom anglosaskim w Zagłębiu Ruhry.

Plany te godzą w elementarne zasady bezpieczeństwa Europy. Już obecnie Zagłębie Ruhry produkuje przeszło 7 milionów ton stali, tj. więcej niż Francja.

Stal ta znajduje się w rękach tych samych niemieckich monopolistów, którzy planowali zdobycie lotaryńskich kopalń rudy dla Niemiec i w związku z tym w ciągu ostatnich 70 lat 3-krotnie organizowali najazd na Francję.

KTO KONTROLUJE PRO-

DUKCYJĘ STALI W ZAGŁĘBIU RUHRY?

Produkcja stali znajduje się pod bezpośrednim kierownictwem Dinkelbacha, Karla Grosse, Hermana Wenzel i innych właścicieli koncernu „Vereinigte Stahlwerke”, który przygotowywał i organizował agresję Niemiec.

W uchwałach londyńskich dotyczących Zagłębia Ruhry, pominięto milczeniem sprawę własności zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry. W ten sposób zatwierdzono osławiony dekret nr 75, na podstawie którego fabryki i kopalnie Zagłębia Ruhry zostały z powrotem oddane w ręce monopolistów niemieckich.

Komentator „Izwestii” zwraca uwagę na to, że w łonie bloku anglosaskiego TOCZY SIĘ ZACIĘTA WALKA O WPŁYW NA ZAGŁĘBIE RUHRY.

Po zupełnym usunięciu Francji z organów kontrolnych, Stany Zjednoczone wywierają obecnie również wielką Brytanię.

Amerykańskie — angielsko-francuska kontrola nad Zagłębiem Ruhry — jest fikcją.

Amerykańskie monopole przemysłu stalowego są ściśle związane z przemysłem stalowym Zagłębia Ruhry.

Sojusz przemysłu amerykańskiego z przemysłem niemieckim zacieśnił się ogromnie w roku 1948.

Autor artykułu podkreśla w końcu, że polityka amerykańska w Zagłębiu Ruhry na polityka na coraz bardziej EONACY OPÓR NARODU NIEMIECKIEGO I SIĘ POSTĘPOWYCH ŚWIATA.

Prowokacje angielskie na granicy palestyńskiej

NOWY JORK (PAP). Delegacja brytyjska w Lake Success wreczyła przedstawicielom delegacji Izraela przy ONZ oficjalny protest rządu brytyjskiego w związku ze straceniem samolotów brytyjskich przez myśliwców Izraela.

Z uwagi na to, że protest brytyjski adresowany jest do „władz żydowskich w Palestynie”, a nie do rządu Izraela, delegacja Izraela zakomunikowała, że nie przekazuje tekstu protestu rządowi Izraela.

TEL AWI (PAP). Podano do wiadomości, że rząd Izraela skierował na ręce przed-

stawiciela ONZ w Palestynie ostry protest przeciwko ruchom wojsk brytyjskich w Transjordanii. Protest pozostał je w związku z wyładowaniem wojsk brytyjskich w porcie Transjordanii — Akaba.

BRYTYJSKI PRZEMYSŁ ZBROJENIOWY WYKORZYSTAL „KONIUNKTURĘ” W PALESTYNE.

LONDYN (PAP) Tygodnik „New Statesman and Nation” opublikował artykuł, w którym stwierdza, że Anglii dostarczają broni Arabom, w chwili obecnej tak Żydzi jak

i Arabowie w przeszło 75 procentach uzbrojeni są bronią pochodzenia angielskiego.

W styczniu i w lutym 1948 r. — czytamy w wspomnianym tygodniku — tzw. „arabska armia wyzwolenia” licząca przeszło 6 tysięcy żołnierzy, otrzymała broń angielską z dostaw brytyjskich, skierowanych do Iraku, Transjordanii i Egiptu.

Podczas walk w Jerozolimie Arabowie używali dział 94 mm, pochodzenia angielskiego. Artyleria arabska znajdowała się pod dowództwem oficerów brytyjskich.

Karygodne stanowisko rządu francuskiego

powoduje wzrost śmiertelnych wypadków w kopalniach

PARYŻ (PAP). W kopalniach francuskich zanotowano ostatnio liczne katastrofy. Ofiarą tych katastrof padło w ciągu ostatnich 6 tygodni oko-

ło 11 tysięcy górników, przy czym 23 górników zginęło, a reszta odniosła ciężkie obrażenia.

We wtorek w kopalni Biver nastąpiła katastrofa, pod czas której zginęli dwaj górnicy. Jedną z ofiar katastrofy jest Polak, Jan Wójcik. W po-

grzebie górników wzięli m. in. udział: deputowani parlamentu, konsul R. P. w Marsylii, przedstawiciele związków zawodowych oraz tysiączne rzesze górników.

Przedstawiciele CGT oświadczyli, że jedną z przyczyn katastrof jest fakt, iż rząd nie zgadza się na rozszerzenie kompetencji delegatów górniczych dla spraw bezpieczeństwa.

Pisarz rumuński o Mickiewiczu

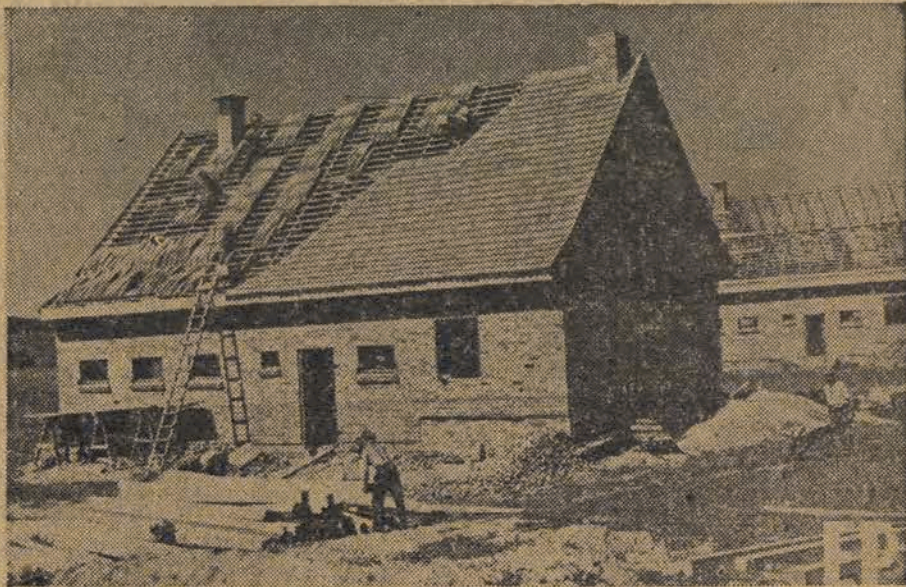
BUKARESZT (PAP). — Tygodnik literacki „Flakara” zamieścił obszerny artykuł znanego pisarza rumuńskiego Marcellego Braslusa, poświęcony życiu i twórczości Adama Mickiewicza oraz opublikował tłumaczenie kilku sonetów krymskich.

nie monopoli kapitalistycznych.

Obecnie — stwierdza dr. Johnson — rząd USA przeprowadza dokładnie ten program. Kapitalizm amerykański stał się wykonawcą testamentu Hitlera. Ale ludność Ameryki pragnie pokoju.

Głównymi podlegającymi wojennymi są amerykańscy przywódcy wojskowi i magnaci finansowi. Stanowią oni liźebnie jedynie jedną dziesiątą klasy rządzącej w Ameryce.

Sukcesy odbudowy Białorusi



Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka — w 30-lecie swego istnienia poszczycić się może olbrzymim sukcesem w dziele odbudowy swoich wsi, zniszczonych straszliwie przez okupanta.

W roku 1948 zakończona została olbrzymia akcja budowy domów mieszkalnych dla chłopów. 180 tysięcy nowych domów chłopskich zostało oddanych rodzinom, które ucierpiały w czasie okupacji. W ten sposób odbudowa zagrod chłopskich zakończona została o 2 lata wcześniej, niż to projektowano początkowo.

Setki zamazniętych

na ulicach Szanghaju

MOSKWA (PAP) Agencja Tass podaje z Nankinu, że w ciągu ostatnich 7 dni przeszło 800 osób zamarzło na śmierć na ulicach Szanghaju.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy zmarło z głodu i głodu na ulicach Szanghaju przeszło 6 tysięcy osób.

Zastraszający wzrost bezrobocia w Belgii

BRUKSELA (PAP). — Według oficjalnych danych w dniu 8 stycznia 1949 r. liczba bezrobotnych w Belgii wynosiła 298 tysięcy osób. 1 października 1948 r. we-

ług oficjalnych danych było 130 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych. 1 listopada — 173 tys. a 1 grudnia 200 tysięcy.

Włókniarze - awangarda klasy robotniczej

tworzą i nieustępliwie budować będą podstawy Polski Socjalistycznej

Drugi dzień obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Zaw. Włóknarzy

W drugim dniu obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Włóknarzy odczytane zostało sprawozdanie z działalności finansowej Zarządu Związku. Sprawozdanie zostało przyjęte jednogłośnie.

Po zakończeniu obrad odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego przewodniczącego Związku tow. Aleksandra Burskiego, który powołany został na stanowisko wiceprzewodniczącego Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Poniżej podajemy tekst rezolucji organizacyjnej podjętej przez Plenum.

Zebrani w dniu 8-9 stycznia 1949 r. na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego członkowie Zarządu Głównego oraz przewodniczący i sekretarze Oddziałów Związku po wysłuchaniu referatu wiceprzewodniczącego KCZZ tow. A. Burskiego stwierdzają, że Kongres Jedności polskiej klasy robotniczej wskazał ruchowi zawodowemu nowy etap w jego działalności i rozwoju.

Likwidacja rozłamu w polskim ruchu robotniczym i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mieć będzie ogromny wpływ na kształtowanie się oblicza polskiego ruchu zawodowego. Likwidacja rozłamu wzmocni ruch zawodowy i uwolni go od pokutujących jeszcze wśród działaczy związkowych, idei tradycji nionizmu, głoszących, że zadaniem ruchu zawodowego jest jedynie walka ekonomiczna, oraz wykarzuje bez reszty wszelkie tendencje autonomizmu i decentralizmu w związkowym ruchu zawodowym.

Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uzbroidł całą polską klasę robotniczą w potężny orzeź ideologiczną, który jest również orzeźem polskiego ruchu zawodowego będącego powszechną organizacją świata pracy.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy podkreśla, że realizować będzie w całej pełni podstawową zasadę ruchu zawodowego głoszącą, że Związki Zawodowe są szkołą socjalizmu i szkołą rządzenia i wychowania socjalistycznego. Wynaga to od wszystkich ogniw organizacyjnych naszego Związku pogłębienia świadomości i poziomu ideologicznego, wymaga to spełnienia przez nasz związek roli transmisji do mas pracujących.

Związek Zawodowy Włóknarzy ma do spełnienia poważne zadania na odcinku rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy. W tym celu Rady Zakładowe i Oddziały naszego Związku winny więcej, niż dotychczas wagi przywiązywać do wszystkich problemów i akcji mających na celu rozszerzenie ruchu współzawodnictwa. Ważne zadanie na tym odcinku mają do spełnienia narady wytwórcze, do których niestety część działaczy związkowych ustosunkowała się raczej formalnie, nie zdając sobie sprawy z tego, jak ważną rzeczą jest kolektywne rozpracowanie problemów gospodarczych i technicznych z

udziałem dyrekcji, Rady Zakładowej i przodowników pracy.

Zadaniem Zw. Zawodowego Włóknarzy jest utrwalenie i rozwinięcie doświadczeń Czynu Kongresowego, który był wyrazem ogromnego entuzjazmu i ogromnej radości włóknarzy w obliczu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Zadaniem naszym jest dalsze zwiększanie wydajności pracy i dalsze rozwijanie form współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarsztatowego, w szczególności przez konkretne zobowiązanie się całych oddziałów i załóg fabrycznych do wykonywania planów produkcyjnych.

Włókniarze związkowcy z tym samym entuzjazmem i tym samym wzmocnionym wysiłkiem pracy, z jakim witali Kongres Jedności Polskiej Klasy Robotniczej powitają również mający się w niedługim czasie odbyć Kongres Związków Zawodowych w

Warszawie. Kongres ten stanowić będzie manifestację jedności i potęgi polskiego ruchu zawodowego i da wyraz powiązania polskiego ruchu z wodowego z międzynarodowym ruchem robotniczym i zawodowym, da wyraz naszej solidarności międzynarodowej z masami pracującymi całego świata i woli utrzymania jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Związek Zawodowy Włóknarzy przechodzi w najbliższych miesiącach na nowy system indywidualnego pobierania składek członkowskich. Przejście do nowego systemu pobierania składek członkowskich będzie miało ogromne znaczenie w dziedzinie zbliżenia wszystkich ogniw naszego Związku do najszerszych rzesz włóknarzy.

Nowy system kończy z formalną przynależnością do Związku. Każdy członek naszego Związku musi być nie tylko formalnym, ale i ak-

tywnym członkiem, świadomym swych praw i obowiązków. Nowy system pobierania składek członkowskich zwiększy w poważnym stopniu liczbę aktywistów związkowych. Nakłada to na wszystkie ogniw organizacyjne naszego Związku konieczność otoczenia jak największą opieką me- zów zaufania przez podno- szenie ich stopnia świadomości i systematyczne szkolenie na odprawach i kursach.

Zarząd Główny wierzy, że egzamin, jakim jest przejście do nowego systemu pobierania składek członkowskich zdamy pomyślnie, zwiększając przez to jeszcze bardziej siłę i potencjał naszego Związku.

W czekających nas zmaganiach i walkach z wrogiem klasowym, o wykonanie planów produkcyjnych, przebudowę naszej gospodarki wiejskiej, likwidację elementów spekulacyjnych i pasożytniczych w mieście i na wsi, o rozszerzenie i pogłębienie zdo-

byczy socjalnych mas pracujących. Związek Włóknarzy reprezentujący 300.000-ną rzeszę włóknarzy ma do spełnienia bardzo poważną rolę. Związek nasz musi dążyć do pomocy mało- i średniorolnym chłopom w ich walce z bogaczami wiejskimi przez rozdanie opieki nad gromadami wiejskimi i gminami i poprzez szeroką akcję uświadamiającą.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Włóknarzy stwierdza, że tak w walce, jak i w pracy włókniarze w dalszym ciągu będą przodować, że Związek nasz uzbudowany ideologicznie w uchwały Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który wskazał polskiej klasie robotniczej drogę do SOCJALIZMU, wykorzystując bogate, rewolucyjne doświadczenie radzieckich Związków Zawodowych, twarzą i nieustępliwie budować będą podstawy Polski Socjalistycznej.

Na marginesie Hitlerowcy w rozjazdach

W latach 1940 — 45 dr. Werner von Knorre był kierownikiem Niemieckiego Biura Informacyjnego w Sztokholmie. Opinia szwedzka nie miała dwóch zdań co do zapatrywania dr. von Knorre, ani też co do jego działalności. Wszystkim było wiadome, że von Knorre jest entuzjastą reżimu hitlerowskiego i gorliwym szpiegiem niemieckiej machiny wojennej. Jakże też było zdziwienie, kiedy ostatnio przybył do Sztokholmu ten sam dr. von Knorre, lecz już „zdenacyfikowany” i w charakterze oficjalnego przedstawiciela Bizoni z biogosiawieństwem swych nowych amerykańskich protektorów.

Von Knorre nie jest jedynym hitlerowcem, który godnie reprezentuje Niemcy hitlerowskie poza granicami Bizoni. Do Madrytu wyjechał generał Sperrle, były dowódca faszystowskich eskadr lotniczych w Hiszpanii. Obecnie generał Sperrle został zaproszony przez Franco idła przeprowadzenia tam reorganizacji lotnictwa.

Innym generałem, który wybiera się w podróż zagraniczną, jest generał von Falkenhäusen, były dowódca wojsk niemieckich i namiestnik hitlerowski w Belgii. Bawiący w zachodnich Niemczech sekretarz marszałka Czang-Kai-Szeka oświadczył, że „von Falkenhäusen będzie w Chinach w każdej chwili mile widziany”. Generał ma już odpowiednie doświadczenie w Chinach, był bowiem doradcą wojskowym Czang-Kai-Szeka do r. 1937, kiedy odwołany został z Chin przez rząd Hitlera.

Masowo wyjeżdżają hitlerowcy do Francji, krajów arabskich i Holandii.

We Francji zaciągają się do Legii Cudzoziemskiej, a następnie wyjeżdżają na front do Indochin. W krajach arabskich hitlerowcy przeważnie znajdują zatrudnienie jako fałszywi wojskowi wprost w armii lub też w przemyśle wojennym, jak np. w Egipcie. Z Holandii zostają wysłani jako specjalści do kierowania „akcją policyjną” w Indonezji. W każdym wypadku znajdują pracodawców, których metody działania niedaleko odbiegają od wzorów hitlerowskich.

Speaker radia berlińskiego stanie przed sądem we Wrocławiu

WARSZAWA (PAP). — Z końcem stycznia br. odbędzie się przez Sąd Okręgowy we Wrocławiu proces przeciwko Marianowi Szturmowi, któremu zarzuca się, iż po wpisaniu się na niemiecką listę narodowościową pełnił początkowo służbę w Sicherheidskommando w Krakowie, po czym w r. 1943 przyjął od niemieckiego urzędu propagandy w Berlinie funkcję speakera propagandowych audycji, nadawanych w języku polskim przez radio berlińskie.

Początkowo głównym celem audycji była propaganda antyradziecka. W r. 1945 audycje skierowane były głównie na Stany Zjednoczone. Nawoływały one Polaków amerykańskich do wywierania presji na rząd Stanów Zjednoczonych w celu niuaniania polskiego rządu tymczasowego.

„Prawda” demaskuje obienice przedwyborcze Trumana

Kapitaliści USA mogą spać spokojnie

po wysłuchaniu orędzia „swego” prezydenta

MOSKWA, (PAP). — Komentator „Prawdy” omawiając zagadnienia znajdujące się na porządku dziennym Kongresu amerykańskiego, stwierdza, że prezydent Truman w swoim orędziu wystąpił z wieloma sprzecznymi planami.

Podczas kampanii przedwyborczej prezydent Truman przyrzekł znieść antyrobotnicze ustawy Taft-Hartley. W orędziu swym prez. Truman zapowiedział wprowadzić, że anuluje ustawę Taft-Hartley, lecz równocześnie prezydent USA zaproponował przyjęcie nowego ustawodawstwa pracy, zupełnie podobnego do ustawy Taft-Hartley.

Wbrew swym zapowiedziom przedwyborczym, Truman pominał milczeniem sprawę likwidacji osławionej KOMISJI ANTYAMERYKAŃSKIEJ, co oznacza, że rząd USA nie zamierza rozwiązać tej komisji, która jest obecnie NAJWYŻSZYM SZTABEM REAKCJI AMERYKAŃSKIEJ.

Prez. Truman zapowiedział podwyższenie podatków o 4 miliardy dolarów rocznie, lecz pominał milczeniem swe przyrzeczenia przedwyborcze, dotyczące opodatkowania nadmiernych zysków. Nic dziwnego, że prasa amerykańska stwierdza ZADOWOLENIE FINANSJERY AMERYKAŃSKIEJ Z POWODU PRZEMÓWIENIA TRUMANA.

Program polityki zagranicznej podany został w orędziu Trumana w paru zdaniach. Prezydent daje do-

rozumienia, że nie zamierza zredukować ogromnych wydatków wojskowych. Nawsuwa się więc pytanie, z jakich źródeł weźmie rząd amerykański fundusze konieczne dla spełnienia przyrzeczeń, jakich prezydent nie

skąpił narodowi amerykańskiemu.

Prezydent przyrzekł bowiem wprowadzenie w życie szerokiego programu budowy mieszkań, szkół, rozszerzenia sieci opieki lekarskiej itd. Nie ulega wątpli-

wości, że w skarbie amerykańskim nie znajdują się fundusze na te cele, jeżeli rząd USA BĘDZIE W DALSZYM CIĄGU POŚWIECAŁ OGROMNĄ CZĘŚĆ DOCHODU NARODOWEGO NA ZBROJENIA.

Konferencje fabryczne PZPR

w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1

W dniu wczorajszym w Domu Kultury im. Waryńskiego odbyła się Konferencja Partijna delegatów organizacji partyjnej PZPR przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 (d. Scheibler).

Referat o dorobku Kongresu Zjednoczeniowego i o aktualnych zadaniach, stojących przed partią wygłosił członek Komitetu Centralnego i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab. Po ożywionej dyskusji, w której wzięło udział 17 towarzyszy, Konferencja wybrała Komitet Fabryczny w liczbie 27 osób.

W skład Komitetu weszli tow. tow.: Balcerska Franciszka, Błaszczak Stefan, Budziński Józef, Dolniak Aniela, Gabara Stanisław, Gołbiak Maria, Jakubowicz Adam, Kaczmarek Tadeusz, Kargier Stanisław, Krauze Alfons, Kruszyńska Zofia, Kulesza

Marian, Rutka Edward, Kwieciński Adam, Lewy Antoni, Maciejewski Marian, Makowski Lubomir, Marchewa Stanisław, Niewiadomski Stanisław, Nowicki Jan, Rybak Helena, Słowiński Władysław,

Switoniak Bronisława, Szwarzgrak Eugeniusz, Topolski Hieronim, Wieckowski Aleksander i Wolnycki Stanisław.

Szczegółowe sprawozdanie z Konferencji podamy w numerze jutrzejszym.

Promocja podchorążych Szkoły Polityczno-Wychowawczej

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta promocja oficerów polityczno-wychowawczych W. P. Na uroczystości przybył I-szy wiceminister Obrony Narodowej generał Spychalski, szef Zarządu Głównego Wychow.-Politycznego gen. Wągrowski, prezydent m. Łodzi — tow. Eugeniusz Śawński oraz przedstawiciele partii politycznych.

Po odczytaniu rozkazu nominacyjnego, aktu promocji dokonał gen. Spychalski, po czym odbyło się wręczenie upominków prymusowi szkoły.

Gen. Spychalski wygłosił do młodych oficerów przemówienie, podkreślając wielkie znaczenie służby polityczno-wychowawczej w okresie budowy podstaw Socjalizmu w Polsce. Ludowej. Następnie przemówił do oficerów I-szy sekretarz Łódzkiego Komitetu PZPR tow. Wł. Dworakowski.

Na zakończenie uroczystości odbył się wspólny obiad żołnierski.

Nowa linia kolejowa Tomaszów Maz.-Radom

uruchomiona przedterminowo

Na stacji Inowódz odbyła się uroczystość otwarcia ostatniego odcinka linii kolejowej Tomaszów - Mazowiecki - Radom, pierwszej w Polsce nowo wybudowanej po wojnie. Linia ta, długości około 90 km. stanowiła część magistrali, która łączy Dolny Śląsk z województwem lubelskim, posiada wiele znaczenie gospodarcze i skracając trasę daje przy przewidywanym ruchu około 130 milionów zł. oszczędności rocznie.

Trasa tej linii przebiega przez tereny gęsto zaludnione

i wykazujące wysokie możliwości rozwojowe, lecz pozbawione dotychczas dogodnej komunikacji. Tereny te uzyskały obecnie realną możliwość planowanego uprzemysłowienia.

W odpowiedzi na apel górników kopalni Zabrze - wachód robotnicy i kierownictwo techniczne budowy uchwalili skrócić termin zakończenia budowy, który był przeznaczony na wiosnę 1949 r. i obietnicy tej dotrzymali.

W uroczystości wzięli udział m. in. minister komunikacji Jan Rabanowski w towarzys.

Obrona przywódców KP USA wystąpiła o unieważnienie aktu oskarżenia

NOWY JORK (PAP). Oskarżenia. Obroncy operują swę żądanie na tym, że ława przysięgłych która wygotowała akt oskarżenia nie zawierała wśród tych członków robotników, przedstawicieli grup o niskim dochodzie ani przedstawicieli grup mniejszościowych.

oskarżenia. Obroncy operują swę żądanie na tym, że ława przysięgłych która wygotowała akt oskarżenia nie zawierała wśród tych członków robotników, przedstawicieli grup o niskim dochodzie ani przedstawicieli grup mniejszościowych.

Współzawodnictwo pracy w Rumunii przyspieszy wykonanie planu gospodarczego

BUKARESZT (PAP). — W związku z ogłoszeniem jednorocznego planu gospodarczego,

II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Na zaproszenie Związku Młodzieży Węgierskiej komitet wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej postanowił odbyć II Kongres Federacji w Budapeszcie w lecie br.

robotniczych fabryk i zakładów przemysłowych Rumuńskiej Republiki Ludowej przystąpili do współzawodnictwa pracy w celu realizacji planu gospodarczego.

Prasa rumuńska donosi o zwycięstwach, odniesionych przez robotników. Na czoło wysiłku pracy wysuwają się załogi przedsiębiorstwa Dymbowica - Filarszt, fabryki „Wulkan” i rumuńskich zakładów chemicznych.

W sali teatru robotników kolejowych w Bukareszcie odbyła się dekoracja 612 robotników kolejowych, w tym 68 kobiet, wyróżnionych w wysiłku pracy. Licznie zebrani robotnicy przygotowali swoim kolegom owarjacje przyjęcia.

Żywiotowe owacje młodzieży śląskiej na część uchwał Kongresu Jedności

KATOWICE (PAP). W dniu wczorajszym we wszystkich kołach terenowych i wiejskich ZMP w całym województwie śląsko-dąbrowskim odbyły się zebrania pokongresowe, na których aktywiści ZMP zapoznali młodzież z uchwałami Kongresu.

W siedzibach kół i świetlic ZMP bogato udekorowanych flagami i transparentami tłumnie gromadziła się

młodzież ZMP z najbardziej oddalonych zakątków wiejskich. Referaty prelegentów omawiające uchwały Kongresu młodzież przyjmowała żywiołowymi owacjami, manifestując swą radość z dokonanego zjednoczenia klasy robotniczej i wole realizowania historycznych uchwał Kongresu.

W ciągu całego dnia odbyły się zebrania w 550 kołach ZMP.

Sojusz robotniczo-chłopski na gruncie życia Załogi fabryk spiesząwsiom z wszechstronną pomocą

...Nie przyszło to odrazu. Sprawa pomocy dla wsi radomszczańskiej i wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego narastała z dnia na dzień i pomoc ta przybierała różne formy w 1948 roku.

Początkowo proletariat radomszczańskiej zorganizowany w Związkach Zawodowych, partiach robotniczych rozpoczął swą pracę na terenie wiejskim od pracy uświadniającej, pracy kulturalnej, oświatowej i ideologicznej.

Wiedzę współpracy robotników radomszczańskich z chłopami w powiecie zaciętnie się szczególnie mocno w okresie przed Kongresem Zjednoczeniowym, kiedy co dnia z „Metalurgii”, „Kryzla i Wejalkowskiego”, „Jedynki” i „Dwójki” wyjeżdżały w teren grupy robotników—prelegentów, by wyjaśnić i tłumaczyć, jakie znaczenie dla ludu wsi i miast ma połączenie partii robotniczych.

W okresie akcji wyborczej do Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, Komitetów Sklepowych i Komisji przy Gminnych Radach Narodowych robotnicy radomszczańscy przyszli również z pomocą biednym i średniorolnym chłopom i pomagali im oczyścić władze wspomnianych instytucji od kombinatorów i wyzyskiwaczy.

Bez pomocy robotników Radomska przeprowadzenie tych reorganizacji w tak szybkim czasie było by niemożliwe — taka jest opinia wszystkich chłopów w terenie.

Raz nawiązane kontakty przerosły się w przyjaźń, chłopie zrozumieć, że w klasie robotniczej mają wiernego sojusznika, dla robotników stało się jasne, że wszystko to, co dzieje się na wsi, nie może obyć się bez ich czynnego udziału.

Kontakty nie ograniczyły się do wspólnie podejmowanych akcji i zebrań. Robotnik dotarł do zagrody wiejskiej, w rozmowach z chłopem poznał jego bolączki i braki, rozumiał, że pomoc, jaką udzielał dotychczas mało- i średniorolnemu chłopu, była jeszcze niepełna, że należy w pierwszym rzędzie pomóc chłopu w jego codziennym znużonym życiu.

Zwrócono baczniejszą uwagę na ośrodki maszynowe w powiecie, na fakt, że nie mogły one sprawnie działać w przeszłości i spełnić swe zadania w przyszłości, jeśli park maszynowy tych ośrodków nie zostanie wyremontowany.

Najbardziej zapalna i aktywna młodzież robotnicza — młodzieżowcy „Metalurgii” — na zebraniu ZMP w drugiej połowie grudnia br. postawili sprawę szefostwa nad wsią. Termin ten „szefostwo nad wsią” nie był jeszcze w początkach dostatecznie jasny.

W pierwszym etapie narastania tej akcji tłumaczono jako wyłączenie doprowadzanie do stanu używalności parku maszynowego ośrodków maszynowych. Sekcja Młodzieżowa przy Oddziale Związku Zawodowego Metalowców wysłała na przeciw inicjatywie młodzieży, zwołując w kilka dni po zebraniu młodzieży w „Metalurgii” konferencję całej młodzieży robotniczej, zatrudnionej w przemyśle metalurgicznym Radomska.

W dwa dni później, w

Akcja która włączy wieś polską do potężnego ruchu postępu i kultury

dzień świąteczny wyjechała pierwsza brygada młodzieżowców z „Metalurgii” do wsi Maluszyn, by doprowadzić do porządku maszyny rolnicze — wspólne dobro wsi — niewykorzystane z powodu zupełnej nieomali ze dewastacji.

Tow. Kłódos, jeden z uczestników pierwszej wyprawy do Maluszyna tak oto ocenia jej znaczenie i praktyczną wartość: „Byliśmy tam potrzebni. Zorientowaliśmy się odrazu, że bez natychmiastowej pomocy ze strony robotnika, maszyny rolnicze nie zdadzą swego egzaminu w akcji siewnej i żniwnej 1949 roku. Ośrodek maszynowy był b. zaniedbany, jednak zdolny — po przeprowadzeniu odpowiednich remontów — do użytku. Na miejscu wyremontowaliśmy jeden siewnik... Z początku przywitano nas z lekką nieufnością i rezerwą, ale szybko pierwsze łody zostały przełamane i chłopie wzięli również czynny udział w naprawach. Błędem pierwszej naszej wyprawy było, że nie przygotowaliśmy dla niej dostatecznego gruntu, że nie zbadano przed tym warunków technicznych ośrodka, że przyjechalśmy do wioski nieprzygotowanej na naszą wizytę”.

Tym nie mniej jednak — pierwszy siewnik wyremontowany, pierwsze kontakty „szefowskie” nawiązane.

Ta pierwsza „wyprawa w nieznaną” — jak nazwano wyjazd brygady młodzieżowców do Maluszyna — nie pozostała bez echa.

W pierwszych dniach stycznia br. robotnicy „Metalurgii” i „Państwowych Zakładów Kotlarsko-Aparaturowych” podjęli uchwałę:

„Przygotujemy ośrodki maszynowe do prac rolnych w 1949 roku”.

Dobrze się stało, że Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku objęła od początku akcję ramami organizacyjnymi. Zasięgnięto „języka” o sytuacji w terenie, i w rezultacie brygady robotnicze „Metalurgii” otrzymały pod „szefostwo”: Stobiecko Miejskie i Sulmierzyce, które posiadają własne ośrodki maszynowe, a robotnicy Państwowych Zakładów Kotlarsko-Aparaturowych — gminę Kłomnicę.

Należy podkreślić, że dyrekcje i Rady Zakładowe obydwo fabryk przyszły ze znaczną pomocą robotnikom,

organizując specjalne warsztaty ruchome, dostarczając potrzebne materiały konstrukcyjne i narzędzia, zapewniając szybki dojazd samochodami fabrycznymi.

Jak zawsze w podobnych wypadkach bywa — do akcji przystąpili najbardziej uświadomieni robotnicy. Podkreślić jednak należy znaczny udział bezpartyjnych w brygadach „szefowskich”. Dziś jeszcze niesposób podać pełnej liczby robotników, którzy zgłosili się do brygad, liczba ta stale zmienia się, narasta. Przed kilkoma dniami w „Metalurgii” było ich 30 a w Państwowych zakładach Kotlarsko-Aparaturowych — kilkunastu, dziś już sporo więcej, a jutro... ale nie uprzedzamy wypadków.

Przewodniczący Rady Zakładowej „Metalurgii” tow. Mrowczyński Ignacy tak mówi nam o nastrojach panujących w zakładach — w związku z organizowaniem akcji szefostwa nad wsią: „Najbardziej zapalił się do akcji u nas oddział konstrukcyjny. Młodzieżowcy, którzy byli pierwsi na „wyprawie mału szwajskiej” są przedmiotem stałych nagabywań. Widać, że wśród robotników „Metalurgii” zainteresowanie staną

nem ośrodków maszynowych w naszym powiecie jest ogromne i zrozumiałe zresztą — bo dobrze zorganizowane ośrodki maszynowe — to więcej chleba, kartofli, cukru, to pomoc dla klasy robotniczej na wsi — biedoty wiejskiej, dla jej sojusznika — średniorolnych chłopów w ich walce z bogaczami i wyzyskiwaczami.

Nie ulega wątpliwości, że akcja rozpoczęta przez młodzież robotniczą, poparta przez starszych robotników Radomska, podobnie jak współzawodnictwo pracy stanie się akcją masową, mobilizującą cały proletariat.

Za przykładem robotników Radomska pójdą niewątpliwie robotnicy wszwstkich fabryk Łodzi i miast województwa i każda gmina i wieś znajdzie swego „szefa” czy „patrona” w założonego czy innego zakładu pracy, patrona, który pomoże wsi kroczyć szybciej naprzód na drodze rozwoju gospodarki rolnej i dobrobytu pracujących chłopów, który rozbije mur ciemnoty i przesądów, odgradzający wieś od włączenia się do tego potężnego ruchu postępu kulturalnego, który ogarnia obecnie Polskę.

S. Markiewicz

Dyr. Nacz. Przem. Jedwabniczo-Galanteryjnego

Przemysł Jedwabniczo-Galanteryjny w r. 1948

Wyniki pracy w naszym przemyśle za rok 1947 wykazały wiele niedociągnięć, co zmusiło nas do wyznaczenia następujących konkretnych zadań na rok 1948:

- 1 Obniżenie proc. braków do minimum,
- 2 Przystosowanie asortymentu do parku maszynowego,
- 3 Racjonalne gospodarowanie siłą roboczą przez właściwe wykorzystanie sił nieprodukcyjnych, zwiększenie obsługi maszyn i podniesienie kwalifikacji robotników,*
- 4 Racjonalne gospodarowanie surowcem i materiałami pomocniczymi.
- 5 Stworzenie zadawalających warunków pracy i opieki nad robotnikami i jego rodziną w ramach akcji socjalnej.
- 6 Usprawnienie pracy na oddziale organizacyjnym we wszystkich wydziałach Dyrekcji Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego.

Wysiłki nasze skupiały się nie tylko na ilościowym i wartościowym wykonaniu planu rocznego. Położono również silny

nacisk na podniesienie jakości produkowanych tkanin, t. j. zwiększenie materiałów w gatunku I i stopniowe likwidowanie braków.

Dzięki temu udało się nam w ciągu roku ubiegłego podnieść odsetek pierwszego gatunku o kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt procent (w zależności od rodzaju produkcji). Odsetek braków uległ zmniejszeniu do połowy.

Powyższe wyniki osiągnięto mimo stale wzrastającej wydajności na robotnika - godzinę, która wzrosła we wszystkich działach produkcji w granicach od 5 do 15 procent.

Wzrost wydajności uwarunkowany był przez rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarsztatowców.

Ruch wielowarsztatowy roku 1948 wzrastał się w roku ubiegłym w miarę dostosowania parku maszynowego do potrzeb pracy wielowarsztatowców.

Dla przykładu może posłużyć poniższe zestawienie: w październiku 1947 r. na czterech krosnach jedwabnych pracowa-

TO I OWO

Innym wzrokiem

Cudzoziemcy (anglosascy cudzoziemcy) mieli — trzeba to z góry powiedzieć — dziwną wadę wzroku. Nie mogli jakoś — na ogół biorąc — nic dobrego w Polsce dostrzec, a jeśli nawet to i owo dostrzegali, spoglądali na to ze złości. W ostatnich jednak czasach wzrok naszym gościom zagranicznym (w. w. narodowości) znacznie — należy to przyznać — się poprawił. Oczy im się jakoś szerzej otwierają i zaczynają coraz częściej patrzeć prosto, zamiast z podejrzliwością t. zw. świadrem.

Ot, weźmy np. p. Sidneya Grusona, warszawskiego korespondenta amerykańskiego „New-York Times’a”. Różnie dotąd — jak pamiętamy — z p. Grusonem bywało. Był nawet czas, iż słynął jako specjalnego autoramentu „daltonista” w sprawach polskich. A obecnie... obecnie mister Gruson, wróciwszy do Warszawy po trzymiesięcznej nieobecności w Polsce pisze artykuły, jakże inne od swoich dawniejszych korespondencji preparowanych „na ślepo”.

Zwłaszcza pełen uznania i podziwu jest p. Gruson dla Czynu Kongresowego. Czyny ten — słusznym zdaniem warszawskiego korespondenta „New-York Times’a” — przyczynił się w znacznym stopniu do osiągnięcia rozwoju produkcji i efektów akcji odbudowy.

O tej ostatniej akcji amerykański dziennikarz rozpisuje się wręcz z entuzjazmem. Osiągnięcia na tym odcinku — oświadcza — „zapieraają oddech w piersiach”. Widać to najlepiej na przykładzie Warszawy, gdzie „spod ziemi” wyrastają coraz to nowe budynki instytucji rządowych i mieszkania dla świata pracy.

Omawiając znieście „kurtkę” w Polsce z dniem 1 stycznia b. r. — Amerykanin stwierdza wyraźnie, że STOPA ŻYCIOWA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO WYKAZUJE Z ROKU NA ROK WIDOCZNA POPRAWĘ”.

Skąd to nowe, właściwe spojrzenie na sprawę polską u p. Grusona? Przysłowie powiada: prawda w oczy kole. „Khuja” też i natrętnie niusuwają się przed oczy — fakty. Tylko ślepy mógłby ich w końcu nie zauważyć.

F. TAM

lo 375 tkaczy, w styczniu r. 1948 — 456, w maju 523, a w końcu roku ubiegłego już 562 tkaczy.

Weźmy inny wskaźnik. W grudniu 1947 r. na 1000 krosnach zatrudnionych było 458 tkaczy, a w październiku 1948 r. przypadło na 1000 krosien 427 tkaczy.

Również postępie ulegały na przestrzeni roku ubiegłego stopniowe, choć powolnej redukcji. W 1948 r. prowadziliśmy akcję oszczędzania surowców i materiałów pomocniczych. Oszczędności materiałowe dały pokaźne sumy: w I kwartale 152 miliony złotych, w II kwartale 130 milionów zł., w III kwartale 175 milionów zł.

Plan inwestycyjny na rok 1948 przewidział dla zakładów dyrekcyj na nowe inwestycje sumę zł. 94.933.000.—, na kapitalne remonty 99.499.000 zł. Sumy powyższe pozwoliły na przeprowadzenie następujących poważniejszych inwestycji: odbudowę oddziału 3 PZPJG. Łódź - Południe i przeprowadzenie w tym oddziale częściowej komasacji, uruchomienie tkalni przy 17 PZPJG Łódź - Północ i przeprowadzenie komasacji w tej tkalni, instalacji urządzeń odkurzających w PZPJG. Nr. 1 w Łodzi, zakończenie budowy tkalni na 200 krosien w PZPW. Nr. 7 w Kaliszu, która będzie jedną z najbardziej nowoczesnych urządzeń tkalni, budowę magazynów surowcowych i remizy strażackiej w tychże zakładach odbudowę zniszczonych hal w PZPP Łódź i podstacji transformatorowych w zakładach PZPJG. Nr. 1 w Łodzi, PZPJG. Łódź - Północ i PZPJG Łódź - Południe.

Z uwagi na to, że najistotniejszym elementem w procesach wytwórczych jest człowiek, więc troska o jego zdrowie, warunki pracy i kwalifikacje jest naszą celną zasadą.

W ciągu roku wzrosła ilość czynnych żłobków z 5 do 9, przedszkoli z 6 do 9, ambulatorów z 19 do 28. Wzrosła także znacznie ilość osób korzystających z wczasów, wycieczek, zabaw i t. p.

114 milionów złotych wydaliśmy na cele socjalne w roku ubiegłym.

Ambicja nasza jest wykonywana.

Jugosławia w orbicie imperializmu

Prasa Tita rozpoczęła w ostatnich czasach jeszcze gwałtowniejszą niż dawniej kampanię prasową przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Za punkt wyjściowy tej kampanii posłużył koniec roku. Bilansując rozwój gospodarczy Jugosławii w r. 1948, frakcja Tita w KPJ zmuszona była przyznać zażalenie się wszystkich jej przewidywań odnośnie planów go spodarczych. W przeciwieństwie do wszystkich państw obozu pokoju, Jugosławia nie wykonała planu, pomimo pełnej poświęcenia i bohaterstwa pracy robotników jugosłowiańskich. Przyczyna niepowodzenia jest jasna: jest nią fałszywa polityka gospodarcza napętłona wana w rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych.

„PLANOWANIE” CZYLI „DZIECINNA LISTA ZYCZEN”

Przyczyna niepowodzenia były utopijne plany gospodarcze,

przewidujące niespotykany w żadnym kraju rozmach inwestycyjny, nie liczące się z realnymi możliwościami pokrycia wystawianych czeków.

„TRZECIA SIŁA” CZYLI DRUGI FRONT IMPERIALIZMU

W swym przemówieniu noworocznym Tito nie wspominał w ogóle o walce z imperializmem i podległymi mu jennymi, obszerne natomiast omawiał stosunki Jugosławii z krajami sąsiednimi, obrzucając wymyslnymi Związek Radziecki i demokracje ludowe. Ataki te zbiegły się dziwnie „przypadkowo” z następującymi faktami:

Otrzymywanie w coraz większych ilościach towarów amerykańskich obłożonych zakazem eksportu do krajów niemarshallowskich. Oprócz nafty, urządzeń wiertniczych, maszyn itp., Jugosławia faworyzowana jest bardzo przy ostatnich rozdzielach odszkodowań niemieckich, dostarczanych

przez Agencję Reparatywną. W oficjalnym oświadczeniu na konferencji prasowej dnia 29.XII. 1948 r. wiceminister Lovett powiedział, że „rząd amerykański nie ma nic przeciwko rozszerzeniu wymiany handlowej z Jugosławią”.

„New York Herald Tribune” z 29.XII.1948 stwierdza wyraźnie:

„Wobec faktu, że komunistę jugosłowiański, podobnie jak i inni, mają głębokie poczucie lojalności wobec ZSRR, marszałek Tito zmuszony jest przedstawiać swojej partii ciągłe dowody, że jego obecna, niezależna polityka, nie jest wroga wobec Związku Radzieckiego”.

Brutalna szczerść nowych sympatyków Tita spod znaku Departamentu Stanu przyczyniła się do otwarcia oczu tym leszczym ucziwym komunistom w KPJ, których żelazna kurtyna kłamstw i terroru odejła dotychczas od prawdy.

Bankructwo „planu Crippsa“

Cudotwórcy i znachorzy kapitalistyczni wpędzili gospodarkę brytyjską w położenie bez wyjścia

Niedawno speaker B. B. C. ogłosił strapiionym głosem, że brytyjski przemysł węglowy nie wykonał nakreślonego planu produkcyjnego na rok 1948. Niedobór wyniósł 2 i pół miliona ton, mimo, że Angliję zagnali do kopalń wszystkie rozporządzone rezerwy ludzkie, a między innymi kilkadziesiąt tysięcy byłych polskich żołnierzy.

Anglicy planu nie wykonali, mimo to, że próbowali naśladować nasze doświadczenia w dziedzinie wsobółzawodnictwa pracy, mimo, że propaganda brytyjska po prostu wyskakiwała ze skóry, ażeby napędzić górników angielskich do wykonania planu.

Wszeczpoteżna reklama anglosaska również nie spoczywała. To wszystko razem jednak nic nie pomogło. Nie wyszło i dla nich.

Nie sposób bowiem przy pomocy jakichkolwiek nawet sztuczek z górnika angielskiego, pracującego na lordów dziedzicznych, którzy zagarniają resztę pochodzącą z jego mozola lub też na lordów, wywodzących się z Labour Party mianowanych do Rad Nadzorczych, którzy pobierają ogromne pensje za nic, wykrzesać tego entuzjazmu, jaki dobrowolnie i samorzutnie wydobywa z siebie np. górnik polski, który doskonale rozumie, że pracuje na swoim i dla siebie.

Nic dziwnego więc, że górnicy polscy wydobyli w r. 1948 — 70 mln ton węgla. Nic dziwnego również, że górnicy polscy dali w roku ubiegłym właśnie 2 i pół miliona ton węgla ponad plan.

Sprawa załamania się planu brytyjskiego dość smutna dla Wielkiej Brytanii, nie kończy się jednak na węglu.

Coś o to, że niewykonanie brytyjskich „planów gospodarczych“ stanowi już drugą za życia jednego pokolenia katastrofalną klęskę burżuazyjnej nauki ekonomicznej.

Już wprawdzie minęły czasy, gdy anglosascy ekonomiści burżuazyjni wychodzili na wstecznych w dobie dzisiejszej koncepcjach,

wyśmiewali socjalistyczne planowanie w ZSRR.

„Planowanie — to mrzonka i utopia“ — utrzymywali jeszcze niedawno uczeni i politycy burżuazyjni. Jednakże pierwszy, drugi i następne plany pięcioletnie w ZSRR wypełniane przez narody Związku Radzieckiego z nadwyżką i przeobrażające z roku na rok nie tylko wygląd zewnętrzny — jednej szóstej kuli ziemskiej, ale i jej strukturę społeczną — „przekonały“ najbardziej tepogłowych i twarogłowych epigonów burżuazyjnej ekonomii.

To też dzisiaj, gdy socjalistyczne metody planowania poczęły zdobywać sobie prawo obywatelstwa w wielu krajach Europy Środkowej i Południowej, i gdy planowanie to osiąga coraz lepsze rezultaty nikt na Zachodzie już nie wyszydza metody planowania gospodarczego, wynikającej z nieśmiertelnej nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Przeciwnie, ekonomiści i politycy burżuazyjni, przyznając klęskę swych poprzednich koncepcji coraz częściej poczynają mówić o swoich „planach“. Inicjatorami „burżuazyjnego planowania“ jeszcze na kilka lat przed drugą wojną światową był Schacht, który na zlecenie Hitlera i Goeringa opracował sławetny hitlerowski „plan czteroletni“.

Po drugiej wojnie „planu“ burżuazyjne poczęły się pać się jak z rekawa; „Plan Monet’a“ we Francji, „plan Marshalla“, „plan Crippsa“ itp.

Twórcy tych planów próbując naśladować marksistów zapomnieli tylko o jednej „drobnotce“ — że realne i na naukowych podstawach oparte planowanie może powstać tylko na gruncie określonej struktury klasowej.

Tam, gdzie władz poli-

tyczna i gospodarcza spoczywa w ręku klasy kapitalistów, rozdieranej przez spreczne interesy grupowe, klikowe, gdzie istnieją różne „orientacje“, wreszcie w ustroju, w którym klasa robotnicza dławiona jest przez jarzmo wyzysku klasowego, nie może być planowania w dosłownym tego słowa znaczeniu.

I dlatego załamują się jeden po drugim „plany“ rozmaitych cudotwórców i znachorów kapitalistycznych a niebosiężne zamierzenia ekonomistów i polityków burżuazyjnych przechodzą tylko do krainy martwych wspomnień.

Kto namieta dziś jeszcze o planie „De Mana“? Kto wspomina plan „Monet’a“? Pamięć o nich pogrążona jest w nicotność.

Natomiast zrealizowane, socjalistyczne pięcioletki stały się linijką wesołą na zawsze do historii świata.

Nie ulega również wąt-

pliwości, że nasz Polski Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej wejdzie nie tylko na wieki do historii naszego kraju, ale będzie miał również swą kartkę w księdze, zwanej dziejami świata.

I dlatego nie możemy o „planowaniu“ burżuazyjnym pisać inaczej niżeli w cudzysłowie.

W. Lemiesz.

Młodzież miast i wsi pracuje i uczy się

W szkołach powszechnych dla dorosłych na Dolnym Śląsku, utrzymywanych wyłącznie przez Państwo, zauważać można stale wzrastający napływ młodzieży, zatrudnionej w przemyśle.

Na ogólną liczbę 4.500 uczniów z 20 szkół powszechnych dla dorosłych 70 proc. stanowi młodzież, pracująca w fabrykach.

O wyrobieniu społecznym młodzieży szkół powszechnych dla dorosłych świad-

czy przynależność blisko 1.300 uczniów do Związków Zawodowych, ok. 500 do PZPR i blisko 900 do różnych organizacji społecznych.

Ze względu na stale zwiększający się napływ młodzieży zatrudnionej w fabrykach, szkoły powszechne dla dorosłych skoncentrowane zostały w br. szkolnym przeważnie w ośrodkach przemysłowych w gminach i gromadach wiejskich.

Akiw PZPR-pracowników Służby Zdrowia obradował wczoraj w Łodzi

Po raz pierwszy w Łodzi obradowali wczoraj aktywni członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — członkowie Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia — lekarze, pielęgniarki, sanitariusze, farmaceuci i inni przedstawiciele zamkniętej i otwartej Służby Zdrowia.

Na naradzie obecni byli przedstawiciele sekcji zdrowia przy KC PZPR — tow. dr Grynberg — dyrektor Departamentu Planowania przy Ministerstwie Zdrowia oraz ptk. Przysuski.

Omówiono również szczegółowo i przedyskutowano dotychczasowe osiągnięcia i braki lecznictwa społecznego. Ustalono też plany działalności na rok bieżący

ze szczególnym uwzględnieniem odpowiedniego rozłożenia opieki lekarskiej nad robotnikami w mieście i małym i średniorolnym chłopem na wsi, oraz podniesienia poziomu ideologicznego pracowników Służby Zdrowia.

Do tematów poruszonych na konferencji jeszcze porócimy w szeregu artykułów. (m.)

Masy plastyczne — przemysł przyszłości Ciekawe pomysły i ulepszenia

Niedawno pisaliśmy o tym, że PZPB nr. 3 oraz dwie inne fabryki włókniarskie przystąpiły do produkcji tzw. sztucznej skóry, produkowanej z mas plastycznych pod kierownictwem Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych.

Obecnie, po upływie kilku miesięcy okazuje się, że produkcja tego cennego surowca zastępczego ma przed sobą wielkie perspektywy.

Sztuczna skóra, czyli igielit powstaje, jak wiadomo, w ten sposób, że zwykłą tkaninę bawełnianą lub linianą pokrywa się plastyczną warstwą, spozyszczonej z różnych chemikaliów. Otrzymany w ten sposób pro-

dukt w zależności od grubości warstwy masy plastycznej i od jej jakości może mieć najbardziej różnorodne zastosowanie.

W roku bieżącym globalna produkcja tego artykułu winna już wynieść ponad dwa miliony metrów kwadratowych czyli kilkakrotnie więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Z igielitu wykonane zostaną między innymi nowe legitymacje związkowe (kilka milionów sztuk), oprawa różnych książek itp.

Pracownia Kasa Oszczędności zamawiała szczególną odmianę igielitu służącą do wyrobu kober — teczek, w których przechowywane są dokumenty i na

których można sporządzać zwykłym ołówkiem różne notatki.

PKP zamówiły odmianę igielitu, służącą do wyrobu rolet w wagonach kolejowych, a dla potrzeb przemysłu elektrotechnicznego produkuje się już ceratę izolacyjną — artykuł, który do tej pory musieliśmy sprowadzać z zagranicy.

Ale to wszystko bynajmniej nie wyczerpuje możliwości zastosowania mas plastycznych.

Nowym „wynalazkiem“ w tej dziedzinie są tzw. tkaniny dekoracyjne.

Tkaninę tę, podobną bardzo do zamzu, otrzymuje się w ten sposób, że normalną tkaninę np. surowką pokrywa się warstwą masy plastycznej a na to z kolei sypie się zmielone odpadki wełniane, kurz wełniany itp.

Całość przechodzi następnie przez kalander i w rezultacie otrzymujemy efektywną namiatkę zamzu, która nadaje się do produkcji wyrobów galanterijnych, torebek damskich, pasków itp.

Tkaniny dekoracyjne, wykonane z mas plastycznych mogą być barwione w dowolny sposób, a poza tym są nieprzemakalne, co w znacznym stopniu podnosi ich wartość.

Innym sukcesem przemysłu artykułów i tkanin technicznych jest uruchomienie krajowej produkcji lineoleum.

Przed wojną nie produkowaliśmy w kraju dobrego lineoleum. Po wojnie produkcja tej w ogóle jeszcze do niedawna nie uruchomiliśmy. Lineoleum sprowadzaliśmy z zagranicy za dro-

gie pieniądze. Obecnie fabryki nasze przystąpiły do produkcji tego artykułu z mas plastycznych. Wstępne próby dały wyniki nader pozytywne. Nasze lineoleum jest niełamiwe, elastyczne, wodoodporne i co najważniejsze kwasoodporne.

Pierwsze partie nowowyprodukowanego lineoleum zamówione zostały już przez PKP w celu wyłożenia podłóg w wagonach osobowych. Pewne przydziały otrzymają również szpitale, ambulatoria i laboratoria chemiczne.

Wiele innych artykułów wyprodukował ostatnio nasz przemysł na bazie mas plastycznych. Między innymi znajdują się już w próbach takie rewelacyjne wynalazki, jak czółenka „kackie“, wyprodukowane z masy plastycznej (zamiast drzewa kornelowego), gońce, zde-rzaki, wałki dla przedziałów, manszony, sznurki wrzecionowe, izolacja dla przewodów i kabli, węże (zamiast węży gumowych).

Zastosowanie w praktyce tych nowych pomysłów naszych inżynierów i techników pozwoliło na oszczędzenie wielu milionów dolarów dzięki wydatnemu zmniejszeniu importu gumy, drzewa kornelowego, skóry wielu innych cennych zagranicznych surowców.

Trudno jeszcze przewidzieć w tej chwili, jak daleko posunie się w przyszłości przemysł mas plastycznych, ale nie ulega już wątpliwości, że ta nowa u nas, rodząca się dopiero gałąź przemysłu ma przed sobą wielkie perspektywy.

15 tys. ton margaryny na rok bieżący

Rośnie produkcja tego cennego tłuszczu

Dzięki systematycznej rozbudowie urządzeń przemysłu tłuszczowego i powiększeniu powierzchni upraw nasion oleistych, fabryki w Bielsku i Gdańsku wyprodukują dla potrzeb prowadzenia na wolnym rynku w bieżącym roku 15 tysię-

cy ton margaryny. W planach na następne lata przewiduje się uruchomienie dalszych fabryk i doprowadzenie zdolności produkcyjnej przemysłu margarynowego do 50 tysięcy ton rocznie.

Wzrastające zapotrzebowanie na margarynę na rynku krajowym tłumaczy się z jednej strony niską ceną — 375 zł za 1 kg, czyli blisko dwa razy niższą od ceny masła mleczarskiego, z drugiej zaś strony — trudnościami tłuszczowymi, jakie odczuwamy po wojnie w wyniku znacznych strat w pogłowiu bydła, zmniejszenia produkcji mleka, a także i słoniny.

40 milionów nowych książek Rozwój czytelnictwa w USSR

Na Ukrainie wydano w 1948 roku 1.700 pozycji książkowych o ogólnym nakładzie 40 milionów egzemplarzy.

Ukraińskie Wydawnictwo Literatury Politycznej wydało

przeszło 7 milionów egzemplarzy książek i broszur. Obecnie wydają na Ukrainie dzieła Lenina i Stalina w przekładzie na język ukraiński.

Wydawnictwo Literatury

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA PONIE. DZIAŁEK, 10 STYCZNIA 1949 R.

11.40 „Uczymy się wiewać“ audycja szkolna słowno-muzyczna dla klas młodzieżowych. 11.57 Sygnał czasu i hojność. 12.04 Wiadomości polonijne. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.19 PRZEŁ. RWA. 14.30 (L) Z piwo. 14.35 (L) Roman „Węgierskie (ptyty) 14.55 (L) Komunikaty. 15.00 (L) Audycja słowno-muzyczna p. t. „Giuseppe Anselmi — tenor zapomniany“. 15.30 Laureatka m. st. Wacław E. Szelburg. Zrecenzja mowy Go dziesi. 15.45 Kwadrans muzyki popularnej. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „Lud chiński walczy o wolność“ — pogadanka dla młodzieży. 16.50 „Oświata na

Węgrzech“. 17.00 Koncert roz-cywkowy. 17.50 „Biblioteka im. Lenina w Moskwie“ — pogadanka. 18.00 „Walec Jana Brahmsa“. 18.20 Pieśni Hugo Wolfa. 18.35 „Dzieje jednego strajku“ — wspomnienia W. Wasilewskiej (12). 19.00 Koncert popularny. 19.40 „Wschodnia Radiowa“. 20.00 DZIENNIK. 20.45 Muzyka z płyt. 21.00 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 21.35 Montaż literacki z okazji 25-lecia pracy pisarskiej M. Szolochowa. 22.00 „Na Dobranoc“ — Gra Orkiestra Roz-głośni Warszawskiej. 22.45 (L) Koncert życzeń. 22.58 (L) Omówienie programu na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Za-kończenie audycji i HYMN.

Rolniczej USSR wydało przeszło 3 miliony egzemplarzy książek.

Państwowe Wydawnictwo Literaturne Pięknej dokonało również poważnej pracy. Wydało ono między innymi utwory pisarzy ukraińskich oraz utwory pisarzy bratnich republik w przekładzie na język ukraiński. Przed kilkoma dniami wyszła z druku pięknie wydana „Encyda“ Kotłarewskiego.

Obwodowe wydawnictwa charkowskie, lwowskie, stalińskie, odeskie i zakarpacie, wydały przeszło 200 książek o ogólnym nakładzie około 2 milionów egzemplarzy.

Państwo śpieszy z pomocą studiującej młodzieży

Kwestia zapomóg i stypendiów dla niezamożnych studentów, rekrutujących się przeważnie spośród malorolnych chłopów i robotników rolnych, jest przedmiotem specjalnej troski Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych. W chwili obecnej czyni się energiczne starania w celu znacznego powiększenia kredytów stypen-

dialnych i zapomogowych.

W b. r. Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rolnych przyznało 279 stypendiów dla studentów wyższych uczelni, studiujących na wydziałach rolnych.

Ogólna suma przeznaczona przez Min. Rolnictwa na stypendia wynosi 11.160.000 zł. Każdy stypendysta otrzyma

Bezpieczeństwo i higiena pracy w przemyśle maszyn rolniczych

W przemyśle maszyn rolniczych, podobnie, jak i w innych gałęziach przemysłu metalowego, położono w ostatnim czasie specjalny nacisk na polepszenie warunków bez-

pieczeństwa i higieny pracy. Akcja przedsięwzięta w tym zakresie, prowadzona za pośrednictwem przyfabrycznych kół BHP (Bezpieczeństwa i Higieny Pracy), dała już po-

myślne rezultaty. Ilość wypadków przy pracy zmniejszyła się w całym przemyśle maszyn rolniczych w ciągu 1948 roku blisko dwukrotnie, zaś w niektórych zakładach nawet trzy- i czterokrotnie.

Tak znaczną poprawę w tej dziedzinie należy przypisać przede wszystkim zainstalowaniu szeregu nowych urządzeń zabezpieczających, powszechnemu stosowaniu ubrań i okularów ochronnych, zwiększonej dyscyplinie pracy oraz uświadomieniu ogółu pracowników o potrzebie zachowania odpowiednich środków ostrożności.

Wydatki na te cele, jak również na budowę łaźni natrysków, szatni, ambulatoriów itp. przekroczyły w r. ub. 40 milionów zł.

Złóż ofiarę na pomoc zimową

TEODOR DREISER

Tragedia Amerykańska

Od Redakcji: przed połączeniem się zespołów redakcyjnych „Kuriera Popularnego” i „Głosu Robotniczego” w „Kuriera Popularnym” była drukowana w odcinku powieści Teodora Dreisera pt. „Tragedia amerykańska”. Przystępując do kontynuowania druku powyższej powieści — podajemy w krótkim streszczeniu treść poprzednio drukowanych odcinków.

„Marzył stale o tym, żeby mógł mieć lepszy kołnierzyk, porządniejszą koszulę, przyzwoite buty, eleganckie palto, jak mają inni chłopcy. Ach, te piękne garnitury, ciepłe, przytulne mieszkania, zegarki, pierścienie, szpilki...”

Nie zanosiło się bynajmniej na to, aby te „górne marzenia” piętnastoletniego amerykańskiego młodzieńca, Clyde'a Griffithsa, zostały przedko spełnione.

Syn ubogich rodziców, mających kilka na punkcie sekciarstwa misyjnego, urodził się z nimi po miasteczku i miasteczkach Stanów Zjednoczonych, biorąc udział (razem z resztą rodzeństwa) w śmiesznych i upokarzających mityngach ulicznych, w czasie których ojciec i matka próbowali zaszczepić wśród przechodniów „bożą i chwałę bożą”.

Zajęci misją udoskonalania całego świata Asa i Elwira Griffithsowie niewiele troszczyli się o swoje potomstwo. Szukając wciąż lepszego pola do działań religijnych przenosili się z miasta do miasta, uniemożliwiając dzieciom naukę szkolną i zdobywie jakichś kwalifikacji zawodowych.

Przełomem w życiu domowym Griffithsów stała się dopiero ucieczka starszej siostry Clyde'a — Esty. Jak to zwykle bywa w rodzinach, gdzie się narzyło często powtarza dzieciom dogmaty wiary — wystarczył jeden doświadczony dandy i cała praca misyjna rodziców w łeb wzięła: dziewczynka umknęła z kochankiem.

Ucieczka Esty załamala moralnie starych Griffithsów i dzięki temu bodaj Clyde zdążył się usamodzielnic. Otrzymał zwolnienie od udziału w rodzinnych pracach misyjnych, zdobywając posadę praktykanta przy fabrykacji wody sodowej.

Nie długo jednak „popasał” na nowej posadzie. Tak się złożyło, że udało mu się uzyskać nowe „wspanialsze” stanowisko, zbliżające niebezpiecznie rozmarzonego młodzieńca do jego rojeń o zbytku i przepychu: Clyde został „bell-boyem” w największym hotelu Kansas City — Green Davidson.

Luksusowo urządzonej hotel, przepych, o jakim wychowanemu w ubogich warunkach chłopcu nawet się nie śniło, widok bogatych ludzi, mających tyle „różnych rozkoszy” na zawołanie — oto atmosfera, która nie miała stanowczo dobrego wpływu na Clyde'a. Oceniając wartość „owoców kultury” od najgorszej, hotelowej strony, zaczął formułować sobie pojęcie „szczęścia życiowego” w najzupełniej niezdrowy i przesadny sposób.

W tych warunkach przedko się w niwecz obróciły zasady moralne, z takim staraniem wpajane przez poboznych rodziców. Chłopiec poszedł drogą t. zw. łatwych wiech. Przeszły go obchodzić kłopoty domowe i niedza rodziny: pieniądze zdobyte w hotelu zaczął poświęcać na „piękne stroje” i zabawy ze zdemoralizowanymi kolegami.

Niebawem też spotkał młodą kobietę, która bez trudności zawróciła mu w głowie i uczyniła niedoświadczonego młodzieńca swoim „pokornym niewolnikiem”. Wpływ Hortensji Briggs na Clyde'a był jak najgorszy i pociągnął za sobą, jeśli się tak można wyrazić, dalszy jego moralny upadek. Zakończono znajomości z miss Briggs miało charakter kryminalny: Clyde biorąc wraz z Hortensją i jej towarzystwem udział w nocnej hulance, stał się uczestnikiem przykrego wypadku samochodowego, w wyniku którego — dla ocalenia się przed aresztowaniem — musiał zbiec w ogóle z Kansas City.

Od tej pory dla młodego Griffithsa rozpoczął się okres tarapatów i długich wędrówek po różnych miastach. Pracował jako pomywacz w restauracji, jako pomocnik szewca i ekspedient w sklepie kolonialnym, miał się najroznorodniejszych zajęć po to, by po półtorarocznim tudacze „ustabilizować się” wreszcie — już w poczuciu pewnego bezpieczeństwa — jako woźnica platformy towarowej w Chicago.

Z posady tej „wytracił” go list matki, zalecający synowi skontaktowanie się ze stryjem Samuelem Griffithsem z Lycurgus. Stryj ten był dla Clyde'a od dzieciństwa postacią nader atrakcyjną i „jakomą”: brat jego ubożego ojca, a pan całą gębą, milioner, wielki wytwórca kołnierzy męskich i koszul. Oto ktoś z bliskiej rodziny, dla którego pojęcie przepychu i zbytku nie było abstrakcją, lecz konkretną rzeczywistością.

Samuel Griffiths, oczywiście, nie utrzymywał żadnych stosunków z misjonarzem Asą Griffiths, ani interesował się losem jego rodziny. Mimo to, gdy zetknął się z sympatycznie wyglądającym Clyde'm, postanowił coś, jak to się mówi, zrobić dla bratanka. Na początku np. umieścił go jako robotnika w swoich zakładach kołnierzy męskich i koszul, a potem „się zobaczy”. Z tym, naturalnie, że o jakichś tam kontaktach rodzinnych czy towarzyskich między bratankiem-robotnikiem a rodziną stryja-milionera nie będzie żadnej mowy.

Mimo tych zastrzeżeń, mimo nawet wyraźnej antypatii, jaką mu okazywał jego bezpośredni przełożony, brat stryjeczny, Gilbert Griffiths — Clyde był bardzo szczęśliwy, że „zaczepił się” w zakładach w Lycurgus.

„Trzymał się” też w pracy zupełnie przyzwyczajony i nie dawał zamożnej rodzinie powodu do niezadowolenia ze swej obecności w wytwórni stryjowskiej. Należy dodać

tutaj, że od wypadku w Kansas City Clyde postanowił żyć możliwie jak najskromniej i ostrożnie, pracować pilnie i wyglądać „po gentlemanku”. To też i zachowanie się jego poza godzinami zajęć zawodowych nie również nie przedstawiało do życzenia.

Staranne spełnianie obowiązków i nieraganny tryb życia bratanka zwróciły na uwagę Samuela Griffithsa. Stryj postanowił awansować Clyde'a: dał mu „naczelną stanowisko nad 25 robotnikami z pensją 25 dolarów tygodniowo”.

Wśród tych robotniczników znajdowała się inteligentna i ładna praktykantka Roberta Alden, którą młody kierownik — wbrew swym postanowieniom „życia bez Ewy” — wyraźnie się zainteresował. Mimo obawy przed Griffithsami, Samuelem i Gilbertem, zainteresowanie to i skłonność do Roberty przedko przeszły w gorętsze uczucie.

Stosunek między Robertą Alden a Clydem Griffithsem niewątpliwie przybrał by inny obrót i zakończył by się zapewne normalnie małżeństwem, gdyby nie pokrewieństwo młodego snoba z zamożnymi krewnymi. „Co wiedzą Griffithsowie!” — to w owym okresie decydowało o postępowaniu Clyde'a. To również sprawiło, że Clyde czuł się przynależnym do klubu milionerów i odnosił się z pewną wyższością do kochanki jako do „zwykłej robotnicy”.

To uczucie fałszywej dumy i wyższości wzrosło w miarę, jak wzrastały bliższe stosunki między syniem misjonarza a środowiskiem Griffithsów. Od czasu zwłascza, gdy wpadł w oko zamożnej miss Sondree Finchley — Clyde'owi zupełnie się przewróciło w głowie. Rzecz jasna, że wobec nadziei flirtu i ewentualnie koligacji z taką panną, „zwykła robotnica” Roberta Alden, przestała się w ogóle liczyć. Clyde zaczął się „wstydzić” swej miłości do córki farmera, zaczął jej unikać.

Nie było to takie łatwe: Roberta zaszła w ciążę. Tymbarażniej przeto nie chciała i nie mogła pozwolić, aby w tym stanie kochanek ją porzucił i poszedł sobie do innej. Kłopoty Clyde'a wzrastają. Szuka sposobów, jak się ich pozbyć, jak się „odczepić” raz na zawsze od stojącej jego szczęściu na zawadzie — Roberty Alden.

Rozdział XXXI

Oto dwa listy, które przysły jednocześnie i jeszcze silniej podkreśliły całą trudność położenia:

Pine Point Landing, 10. VI.
Clyduś mileńki!

Jakże się mniewa mój kiciuś? Tutaj jest cudownie. Masę osób już przyjechało, a z każdym dniem przyjeżdża coraz więcej. Kasyno i plac do golfa już otwarte i pełno tam zawsze osób. Stuart i Grant wybierają się swoimi motorówkami na Gray's Inlet, musisz więc, kochany pośpieszyć się z przyjazdem. Tak jest pięknie, że trudno wyrazić słowami. Takie są cudne te szmaragdowe pola, po których będziemy jeździli konno. Czekam nas prócz tego pływani, wiosłowanie i codziennie od czwartej tańce w kasynie.

Właśnie w tej chwili zsiadłam z Dickeya, lecz po śniadaniu wyjeżdżam znowu, ale już na pocztę, żeby wysłać te listy. Bertina obiecała, że dziś albo jutro napisze do Ciebie, żebyś przyjechał na „week-end” albo kiedy zechcesz, a że Sondra chce, musisz więc przyjechać, koniecznie, słyszysz, koniecznie... bo Sondra da w skórę, zobaczysz!

Ci ten bzidki chopaciek baldzo ciężko placuje w swojej fabryce? Siodła cie, żebyś on był psi niej, bo cie z nim tańczy, pliwają i jeździć na koniku...

A nie zapominaj o rakiecie tenisowej i pałkach do golfa. Prześliczny jest plac przy kasynie.

Podczas mej rannej przejażdżki jakiś ptaszek wleciał pod kopyta Dickeyowi, który tak się przestraszył, że stanął dęba, i Siondla o mało nie spadła... Czy Clyduś bardzo się tym zmartwił?

Siondla napisała masę listów dzisiaj. Jak jej wysłać wszystkie, pójdzie z Bertiną i Niną do kasyna. Czy nie chciałabyś pójść z nami? Tańczylibyśmy pod melodię „Tandy”, bo Siondla bardzo lubi tę piosenkę. Ale teraz Siondla musi iść się ubrać. Jutro otrzymasz więcej wiadomości: ty, bzidki chopaciu. A na list Bertiny odpisz zaraz. Widzisz te kropki? To są pocałunki... Takie duże i malutkie, a wsistkie dla bzidkiego chopacika...

Sondrę masz wspominać codziennie, bo ona co dzień pisać będzie do ciebie. Jeszcze trochę całusów.

Clyde natychmiast odpisał w tym samym tonie, ale tegoż dnia pocztą mu przyniosła także i list od Roberty.

Blitz, 10 czerwca.
Drogi Clydzie!

Idę już spać, ale przedtem chciałam Ci przesłać parę słów. Tak miałam męczącą podróż, że przyjechałam prawie chora. Wiesz dobrze, że nie miałam ochoty jechać sama tak daleko. Czuałam taki niepokój, takie dziwne przerażenie, chociaż wiedziałam, że spełniam tylko to, co należy do naszych planów, bo przyjeżdżasz przecież niedlugo po mnie, jak to obiecałaś.

Clydowi w tym miejscu słabo się zrobiło na wspomnienie obrzydliwej chałupy, w której teraz zamieszkała Roberta, uczył jednak przy tym boiesny ucisk serca z litości nad nią. Czyż to jej wina, że znalazła się w tak strasznym położeniu? Cóż ona dobrego zaznała w życiu i co ją czeka? Nic... prócz ciężkiej pracy, a może zamażpójścia za pospolitego człowieka. Po raz pierwszy od dni wielu, może dlatego, że dwie jego kobiety były nieobecne, myślał o Robertcie ze współczuciem i smutkiem. Czytał dalej:

Bardzo ładnie jest teraz tutaj. Drzewa się ślicznie zazieleniły i kwiaty zakwitły. Ze swych okien słyszę brzęczenie pszczoł w sadzie. Wyjechawszy

z Lycurgus postanowiłam naprzód pojechać do siostry, bo nie jestem pewna, czy ją kiedyś zobaczę, chyba, że wrócisz mi moją część kobiecą, bo tylko wtedy mogłabym jej spojrzeć w oczy. W przeciwnym razie nigdy już jej nie zobaczę. Nie wyobrażaj sobie, że obmyślam coś strasznego... Nie, jest mi tylko bardzo smutno na duszy. Mają taki śliczny mały domek, bardzo ładnie umeblowany, mają gramofon, i wszystko i Agnes jest bardzo szczęśliwa ze swoim Fredem, i mam nadzieję, że tak szczęśliwa będzie zawsze. Nie mogę oprzeć się myśli, że i nam byłoby dobrze w takim domku. Od samego przyjazdu Fred zanudza mnie pytaniem, dlaczego nie wyszłam jeszcze zamaż. Odpowiedziałam mu, że bardzo być może, iż niedlugo zobaczy mnie mężatka. Skoro ktoś wytrwale na coś czeka, dochodzi do celu. — Tak, ale żebyś nie skończyła tylko na czekaniu — odciął mi.

Tak jestem szczęśliwa, że mam znowu matkę przy sobie, moją najdroższą w świecie matkę, dla której nigdy, nigdy nie chciałabym być przyczyną zmartwienia. Mam, przy sobie rodzeństwo i jest mi z tym dobrze, tylko że bywa tu sporo osób wieczorami i chcą, żebym się z nimi bawiła, ale że niezbyt dobrze się czuję, więc nie mam ochoty na karty, różne gry ani tańce.

Skrzywił się Clyde na wspomnienie tego odrapanego demu. Ukazała mu się Roberta na tle tej kołowej chałupy, rozwalonego komina, przy boku nieokrzesanego ojca. Zerknął na leżący obok list od Sondry.

I ojciec, i matka, i rodzeństwo starają mi się we wszystkim dogodzić, ale mi to przykroć sprawia, bo co by powiedzieli, gdyby mogli wiedzieć o mnie całą prawdę. Pytają mnie czasem o powód mego smutku, ale odpowiadam im zawsze, że jestem przemęczona pracą fabryczną. Matka utrzymuje, że powinienam zupełnie rzucić zajęcie, a przynajmniej chociaż odpocząć dłużej niż dwa tygodnie, abym mogła zupełnie wyzdrowieć. Nie wie, biedactwo, co mi jest... O, Boże! gdyby też wiedziała, Och, Clydzie! nie umiem nawet wyrazić, jakie to dla mnie jest ciwłami straszne...

Ale nie chcę Ciebie zasmucać, o, mój miły, pragnę tylko, żebyś się po mnie zgłosił i zakończył naszą sprawę tak, jakemy to ułożyli. Za jakieś trzy tygodnie będę zupełnie gotowa, bo zajęłam się gorliwie pracą, cięcając zająć swe myśli czymś innym. Ale Ty po mnie przyjeżdżasz, najdroższy, prawda? Nie sprawisz mi już więcej bólu i zmartwienia jak wtedy — o, jakże to już dawno było... — jak wtedy, gdy byłam w domu na Boże Narodzenie. Ale bywałeś także i bardzo dobry dla mnie...

Nie będę Ci już teraz robiła wymówek, bo wiem, że mnie nie kochasz wcale, a mnie też jest wszystko jedno, co się dzieje w Lycurgus, tym bardziej, że nie patrzę na to. Ale i potem nie będę robiła Ci wymówek, przyrzekam Ci.

Najdroższy, przebac mi tę plamkę, nie umiem jakoś panować teraz nad sobą. Przyjechałam tu niaby dla sprawienia sobie paru sukien, rodzina moja przypuszcza, że potrzebne mi będą na zabawy, na których, jak sobie wyobrażają, bywam w Lycurgus. Są pewni, że zawsze się dobrze bawię. Niech tak myślą, może to i lepiej...

Mam pojechać do Fonsa po kupno rozmaitych rzeczy, o ile nie poślę po nie pani Anse, mojej krawcowej. Więc gdybym pojechała, może byś chciał się ze mną zobaczyć, o ile bedziesz mógł naturalnie, ale pewnie nie będziesz mógł. Tak bardzo pragnęłabym zobaczyć Cię raz jeszcze i porozmawiać z Tobą przed tym naszym zamierzeniem... Wszystko to wydaje mi się jakies dziwne. Sprawiam sobie suknie w pewnym celu, pragnę Cię zobaczyć, a wiem, że wszystko to jest dla Ciebie obojętne, a nawet przykre, i wcale do tego nie zmierzasz. Wiem również, że jesteś zadowolony, że udało Ci się wyprawić mnie do domu, bo sam możesz bawić się dobrze. Ale czy też jest Ci równie przyjemnie, jak nam obojemu w weszłym roku, gdyśmy bawili się na wycieczkach, spacerach nad jeziorem i wszędzie, gdzie się dało?

Ale to nieważne, pamiętaj tylko, Clydzie, żeś zgodził się dla mnie na to poświęcenie, i nie miej o to do mnie urazy. Wiem, że to dla Ciebie jest przykre, ale nie zapominaj, że gdybym była inna, mogłabym gorzej z Tobą postąpić. Wiesz jednak, że taka nie jestem, i możesz się mnie nie obawiać. Gdybyś po spełnieniu swej obietnicy nie chciał mieć ze mną nic wspólnego, możesz odejść w spokoju...

O, Clydzie, napisz do mnie długi, wesoły list, chociażbyś wcale nie miał na to ochoty i powiedz w nim wszystko o sobie. Napisz mi, że nie pomyślałaś o mnie ani razu, gdyś mnie stracił z oczu, że nie pragniesz wcale, żebym tam powróciła, i że nie będziesz mógł w żaden sposób przybyć tu po mnie...

O, mój miły, napisałam zupełnie bezwiednie wszystkie swe straszne myśli, ale nie mogę zupełnie się opanować. Tak bym chciała pomówić o wszystkim, co mnie boli, nikomu oczywiście z tujszych nie mogę o tym wspominać, bo nie zrozumieliby mnie wcale. Nie mam więc nikogo.

Nie powinnam jednakże być smutna ani przygnębiona, bo czyż mi tu nie jest dobrze? Obiecuję więc, że będę w lepszym humorze, chociażby dlatego, że ulżyłam sobie pisząc do Ciebie, Clydzie. A może będziesz tak dobry i odpiszesz mi choć w kilku słowach, aby mi choć trochę pocieszyć. Tak bardzo tego potrzebuję... I przyjeżdżasz, nie wątpię w to. Taka będę wtedy szczęśliwa i obiecuję, że nigdy Ci więcej nie będę dokuczać.
(D. c. n.) Twój osamotniona Berti.

W. AŻAJEW

DALEKO OD MOSKWY

Od Redakcji: ponieważ druk powieści W. Ażajewa pt. „Daleko od Moskwy” rozpoczęliśmy jeszcze przed połączeniem się zespołów redakcyjnych „Kurieru Popularnego” i „Głosu Robotniczego”, przeto początek powyższej powieści nie jest znany b. czytelnikom i prenumeratom „Kurieru Popularnego”. Nie jest on również znany wszystkim innym nowym naszym czytelnikom i prenumeratom. Dlatego podajemy niżej streszczenie dotąd drukowanych odcinków „Daleko od Moskwy” — od 1 do 37.

Rzecz dzieje się podczas ostatniej wojny. Napastnicze dynczje niemieckie prą w głąb ZSRR, zagrażając stolicy Związku — Moskwie. Armia radziecka walczy o każdą piędź ziemi, cały naród radziecki powstrzymuje bohaterko pa cerną lawinę hitleryzmu.

Akcja powieści Ażajewa toczy się jednak nie na froncie, ale — jak to już wskazuje sam tytuł — daleko od Moskwy, na tyłach, na bardzo odległym zapleczu, gdzie nie zalazane bynajmniej bandyckim najazdem i przewidujące zwierzętnictwo Związku Radzieckiego z genialnym wodzem Stalinem na czele organizuje planowo środki wojenne potrzebne do odparcia wroga i zadania mu decydującego ciosu.

Ta dalekosiężna polityka organizowania potężnego zaplecza nie od razu jest zrozumiała dla niektórych bohaterów powieści. Oto np. inżynier Aleksy Kowszow nie może nijak pojąć, po co i na co gdzieś tam w Nowińsku nad rzeką Adun, w odległości dziesiątków tys. kilometrów od frontu, buduje się (i przywiązuje do tej budowy kapitalną wagę) rurociąg do „przelewania” ropy z wyspy Tajsin do najbliższej rafinerii na lądzie w czasie najbardziej krytycznym, gdy nieprzyjaciel naciera na Moskwę, gdy ojczyzna wzywa wszystkich do broni i gdy obowiązkiem każdego patrioty jest walczyć — (zdaniem Kowszowa) — w pierwszej linii bojowej.

Inżynier Kowszow jedzie do Nowińska z tym nastawieniem, by się „urwać” od „niedorzecznej, dobrej w okresie pokoju” roboty, wrócić jak najrychlej do Moskwy, swego rodzinnego miasta, i stanąć w szeregach obrońców stolicy. Jednak — nie uraca. Ba, dobrowolnie wycofuje swoje podanie o „dymisję” złożone na ręce kierownika budowy, Batmanowa. Dlaczego to czyni? Dlatego, że się wroście przekonuje do znaczenia zaplecza, dlatego, że dochodzi do zrozumienia, iż budowa rurociągu to również zadanie bojowe i odpowiedzialna praca, mająca wpływ na losy wojny.

Co jeszcze dzielnego inżyniera pociąga do robót nowińskich — to wielkie trudności, jakie trzeba pokonać aby rurociąg wykonać w terminie. Bo nie na wypoczynek skierowała partia swoich bojowych aktywistów do Nowińska, ale z ważnej, wojennej potrzeby.

Poprzednie kierownictwo budowy z Sidorenką jako kierownikiem budowy i Grubskim jako naczelnym inżynierem — nie zdało egzaminu, zawiodło. Zamiast — w myśl rozkazów z Moskwy, polecających stanowczo skrócenie czasu robót z lat 3 do jednego roku — zabrać się jak najenergiczniej do wykonania zadania, podchodzą obaj do sprawy biurokratycznie: ślą długie raporty o niemożności zbudowania w tym terminie rurociągu, powołują się na przeszkody terenowe i atmosferyczne, na kłopoty z dostawami materiałów technicznych, na opinie wreszcie — co do podobnych spraw — rozmaitych ekspertów... zagranicznych. Zupełnie, jak gdyby nie toczyła się ciężka walka ze śmiertelnym wrogiem, zupełnie jak gdyby chodziło o jakieś „normalne” budownictwo w normalnych, pokojowych czasach...

Nic dziwnego, że takie kierownictwo należało złożyć. I dlatego na miejsce chwiejnego Sidorenki — przysłany zostaje do Nowińska wypróbowany organizator, energiczny i mądry Batmanow, na miejsce leniwego biurokraty Grubskiego — przybywa utalentowany inżynier gruziński Beridze, który nie uznaje przeszkód i nie liczy się z „danymi” cudzoziemskich specjalistów. Zastępcą Beridze — jest początkowo „malkontent”, a następnie entuzjasta budowy — inżynier Kowszow.

Najtrudniejsze zadanie w powieści przypada, oczywiście, Batmanowi. Uporządkować chaos, który pozostawił po sobie Sidorenko, podnieść na duchu zdemoralizowanych balaganem i biurokacją jego b. współpracowników, znaleźć dla tych ludzi odpowiednią dla ich energii robotę, wyzwalającą w nich zapał twórczy — oto, czego w pierwszym rzędzie musiał dokonać Batmanow.

Batmanow umie się brać do rzeczy. Wnet ze starego zespołu wylania wszystkie wartościowsze jednostki. Potrafi natchnąć duchem nowej pracy naczelnika wydziału planowania, Greczkina, który zahakany przez Sidorenkę i Grubskiego — był zdania „że budowa znalazła się w ślepych zaułku”; wie jak spożytkować ambitnego a nie mającego dotąd pola do popisu inżyniera Filimonowa (powierza mu odpowiedzialne kierownictwo wydziału transportu i mechanizacji); daje trudny i samodzielny odcinek pracy rucącemu się podobnie jak Kowszow na front zadzierzysiemu i kipiącemu energią naczelnikowi wydziału administracyjno-gospodarczego — Rogowowi; dobiera się zresztą do skóry dwulicowego kanciarza, Libermana, szefa nowińskiej aprowizacji, przydzielając mu w charakterze „aniola stróża” pedantycznego, pracowitego Fedosowa; ba, stara się nawet odpowiednio „poruszyć” takich zromolanych „śubiów” jak inżynier Topolew i Grubski, przydzielając ich pod komendę Beridzego.

Zorganizowawszy składnię sztab kierowniczy budowy — Batmanow przystępuje do robót przygotowawczych przy zaprowadzaniu rurociągu. Zaczyna naturalnie, nie od wysyłania raportów do Moskwy o trudnościach atmosferycznych i terenowych, ale przy pomocy dobranych przez siebie ludzi przeszkody te zwalczą i łamię.

Postanowiwszy pracę prowadzić i w zimie, stara się przed zamrożeniem Adunu zaopatrzyć wyspę Tajsin w żywność i odpowiednie materiały techniczne.

Dla usprawnienia robót organizator partyjny budowy, tow. Zaikind niezmiernie pomocnik Batmanowa, zwołuje konferencję partyjną delegatów ze wszystkich odcinków budowy, rozrzuconych na ogromnej trasie, nie połączonej nawet telefonem.

Na konferencję tę przybywa z najodleglejszego odcinka tajgi dzielna i pełna zapału dziewczyna, Tania Wasiliczenko. Obecność Tani wnosi wiele życia w atmosferę, panującą na „nowińskiej budowie”.

Partorg prowadził tego dnia może już dziesiątą rozmowę. Wszyscy go znali i wystarczyło by się zjawili, jak wokoło niego po kilku minutach zbierał się tłum.

Umiał pobudzać do mówienia i ludzie zadawali mu mnóstwo pytań, szczególnie trzy pytania nurtowały wszystkich. Czy Czerwona Armia obroni Moskwę, czy cofnie się dalej? Czy sprzymierzeńcy otworzą drugi front czy też oszukają i czy można im wierzyć? Dlaczego idą sluchy, o tym, że mają wystąpić Japończycy: jeśli to jest wojna, to kiedy należy spodziewać się napadu? Batmanow przykucnął obok Chłynowa i patrzył jak czarna woda bulgocze w przerebli. Błękitny, metrowej grubości lód wcinął się w żywą bulgoczącą głębinę.

— Rano doszedłem do Nampi — opowiadał Chłynow naczelnikowi. — Punkt w zwałach kończy się na kilometr przed osadą. Wypadnie dziesięć kilometrów drogi przebiegać w zwałach. — Dalej lód jest równy, zasypany jedynie śniegiem. Tam trzeba będzie oczyszczać. Ludzie z pierwszego punktu wyszli już na lód a Nanajcy im pomagają w tym.

— Towarzyszu Chłynow — powiedział podnosząc się Batmanow — chciałbym skierować was na punkt Rogowa. Tutaj pod nosem ludzi znajdziemy zawsze, a Rogow musi mieć pomoc. W ogóle mam zamiar rozszerzyć wasze obowiązki. Kiedy będziecie pracować obok Rogowa starajcie się wnikać we wszystkie szczegóły pracy. Proszę zająć do mnie wieczorem, pomówimy o wszystkim dokładnie.

Słońce posuwając się ku zachodowi zaczęło czerwienić się coraz bardziej. Wiatr nad rzeką ucichł. W nadzwyczaj jasnym powietrzu wyraźnie zarysowywał się bezładny, dziki, odkryty lasami prawy brzeg. Nad wysokim i równym lasem widniał najdelikatniejszy, nieuchwytny jak miraż, jasnobzowy blask łańcuchów górskich, gotowy za chwilę stać i rozpląnąć się w powietrzu. Batmanow pocierając twarz i nos rękawicami zawołał Zaikinda:

— Chodźmy Michale — zmarłem zupełnie. W czasie pracy na mrozie język nie grzeje. Lepiej jest wymachiwać łomem! A propos, czeka na ciebie pewna wysłanka z trasy. Przyszła specjalnie z dziewiątego punktu ażeby nam powiedzieć różne nieprzyjemne rzeczy. Beridze zdaleka straszyl Zaikinda:

— Czekamy na ciebie Michale Borysowiczu. Idź na rozprawę!

— Witajcie towarzyszu partorgu. Nigdy nie spodziewałam się od was... powiedziała Tania. Zaikind zaczął się jej przyglądać.

— Tania? Skąd los cię sprowadza? Czy zawiniłem wobec ciebie?

— Mnie obrazili, ale to nie szkodzi. Gorzej, że obrażili nasz punkt. Zbiera się konferencja partyjna bez naszego udziału. Gdybym nie przyszła do zarządu, nie dowiedziałabym się wcale o tej konferencji.

— Nie mogliśmy Taniu przywoływać daleko położone punkty. Mamy dziesiąty, jedenasty i dwunasty punkt, które są jeszcze dalej od waszego położone. Czy możliwe jest wszystkich zebrać? Wypadłoby odłożyć konferencję a odkładać nie wolno. Czy zgadzasz się ze mną? Czy wybaczasz?

— Nie zgadzam się.

Beridze śmiał się.

— Przepadam Michale Borysowiczu!

— Cóż, będę się starał ulagodzić cię. Zapraszam cię na konferencję, jako przedstawicielkę dziewiątego punktu. Zgadzą się nawet dać dziewiątemu punktowi pierwsze słowo. Czy na takich warunkach stanie pomiędzy nami zgoda?

— Chyba że tak. Prawdą jest jednakże, że żale moje jeszcze nie są wyczerpane. W zarządzie zdążyłam się ze wszystkimi pokłócić. To skandal! Zarząd budowy wciśnł do czteropiętrowego kamiennego domu. Piszą, rozmawiają, plotkują, opowiadają bajki o japońskich spadochroniarzach... Nikt nie pamięta, nie myśli o trasie jakgdyby ona nie istniała!... Jednakże ona istnieje, towarzysze naczelnicy, niepotrzebnie zapomnieliście o niej!

— Bardzo dobrze, Taniu, doskonale — powiedział Zaikind i lekko dotknął rękawicą ramienia dziewczyny.

— Nie do brogo nie widzę.

— Doskonale zrobiłaś żeś orzysła do nas... Mahomet idzie do góry. Trasa zaczyna naciskać na zarząd, a to jest dobrze. Najważniejsze, że nasz zarząd wytrzyma obecnie każdy nacisk — bardzo dobrze — Zaikind ledwo poruszał wargami zsiniałymi od zimna.

— Nie macie racji, przeklinając zarząd — odwrócił się do Tani Batmanow. Szedł z przodu z inżynierem Beridze.

— A jednakże ja poproszę, abyś zechciała na konferencji wypowiedzieć się przeciwko pracownikom zarządu, którzy zamknęli się w czterech ścianach — powie-

dział Zaikind. — Klóć się mądrze Tania, mocno! — Muszę ci powiedzieć Wasyli Maksymowiczu, że nasza Tania jest historyczną osobistością budowy. To ona przychodziła do mnie do Rady Miejskiej i żądała zdecydowanej interwencji w sprawie rurociągu naftowego jeszcze na długo przed tym, jak zrozumieliśmy sami, że to jest konieczne. Spojrzał pieszczotliwie na dziewczynę i wziął ją pod rękę.

— Oto Tatiano wspólnym wysiłkiem ruszymy ten wóz z miejsca. Batmanow przystanął i odsunął Zaikinda od Tani, która wyprzedziła go: ja wiem towarzyszu naczelniku, że chcecie mi zrobić zarzut z tego, że sądy moje są powierchowne i pełne uprzedzenia. Dziewczyna właściwie jeszcze niczego nie dostrzegła w zarządzie. Bo jakbyś nie kręcił, organizacja zaczyna się w gabinetach. „Sztab pozostaje sztabem niezależnie od tego czym kieruje. Czy bitwą, czy też budową. Telefon, telegraf i umiejętność pisania są największym wynalazkiem ludzkości, które udoskonaliły umiejętność pracy”. Czy dokładnie powtórzyłam? — Na ogół dokładnie przyznał Batmanow; Beridze i Zaikind zaczęli się śmiać. Naczelnik budowy uważnie wpatrywał się w twarz Tani. Ciemne loki, które niesforne wymknęły się spod włóczkowej czapki, były oszronione i zakrywały śniade czoło. Oczy jej obramowane oszronionymi rzęsami, głębokie, prawie czarne śmiało spotykały jego spojrzenie.

— Nam nie wolno przychodzić na trasę w goście, pić herbatę, prowadzić rozmowy na międzynarodowe tematy i wyrażać współczucie z powodu złych interesów. Oto Beridze i Kowszow od pierwszego dnia wołają: Chcemy wyjść na trasę! Ja zaś nie puściłem ich. Przyjdziemy na punkt, jako gospodarze. A w tym celu należy uzbroić się i nabrać sił. Na uzbrojenie, na przygotowanie się wyznaczony jest miesiąc, albo półtora. Czy dużo? Gotów jestem odpowiadać za każdy dzień.

Tania nie odpowiedziała. Twarz do samych oczu zakryła grubymi włóczkowymi, czerwonymi rękawiczkami.

— Zresztą, może nie ma potrzeby wam to wszystko objaśniać — cicho powiedziała Batmanow. — Oczywiście dobre, powinniście wszystko widzieć.

— Coś niecoś już dostrzegłam. Tania odkryła twarz — a to co rozumiałam — mnie się spodobało. I napewno to wszystko czego nie rozumiałam też mi się potem spodoba. Wyobraźcie sobie towarzyszu Batmanow, że mnie spodobał się nawet Liberman. To znaczy, chciałam powiedzieć, że spodobał mi się bardziej, niż przed tym.

Tania opowiadała o naczelnikach aprowizacji, o ich rywalizacji, w której dostrzegła chęć współzawodnictwa, o Tartuffie i o „wydziale tamującym budowę”. Batmanow zaczął się śmiać i zakasłał się, zakrzusiwszy się mroźnym powietrzem.

— A proszę mi powiedzieć teraz wysłankę trasy, jak się nazywacie i jaka jest wasza praca na punkcie? — zapytał. Domyślał się, że mam do czynienia z Tanią Wasiliczenko.

— Proszę mi wybaczyć, odzwyczaiłam się od tego, by się przedstawiać, nigdy mnie nie pytają o nazwisko po prostu przychodzą i zwracają się, jak do znajomej. Zgadliście, jestem Wasiliczenko — inżynier-telechnik.

— Acha! Trzymajcie się, teraz my będziemy was rugać — ucieszył się Beridze. Cóż to za skandal, do tej pory na budowie nie ma ani telefonu, ani telegrafu.

— Proszę klócić się z kim innym. Mnie wypadło zajmować się wszystkim, prócz telefonu i telegrafu.

— Dlaczego tak?

— Właśnie w tym tkwi moje drugie osobiste do was pytanie. Służba łączności powinna stać na czele innych robót — tak uważałam i uważam obecnie. Ale Grubski miał inny punkt widzenia. Mocno się z nim pokłóciłam, gdyż nie umiem dobrze żyć z ludźmi, których nie lubię. Wtedy on mnie, wyrażając się jego językiem, wygnął z zarządu na trasę. Poco zostawiliście go na budowie, towarzyszu Batmanow? Spotkałam go na korytarzu i już zdążył zapytać mnie z ironią „Czy rozumieście obecnie, że wasze połączenia telefoniczne jeszcze nie są najważniejszą rzeczą na świecie?”

— I czy rzeczywiście rozumieście to? — zapytał Beridze, któremu chciało się ją drażnić. Dziewczyna rozniewiała się, ciemny rumieniec ukazał się na jej czekoladowej opaleniznie.

— Już niegrzecznie odpowiedziałam, byłemu głównemu inżynierowi. Nie chciałabym jednak już z pierwszego razu wydać się i wam niegrzeczna. — Odpowiedź Beridzego rozstroiła Tanię, gdyż odniosła wrażenie, że jest do niej uprzedzony. Beridze pojednawczo wziął dziewczynę pod rękę. — Proszę się nie gniewać Czerwony Kapturku. Po prostu zażartowałam niegrzecznie.

— Idźcie szybciej! — krzyknął Zaikind, który ich przegonił i czekał obok auta.

Ledwo wciśnęli się w swoich kożuchach do auta. Tani było ciasno pomiędzy Zaikindem i Beridze. Poczuła nagle, jak zabolaly ją nogi, gdyż wiele biegła przez cały dzień.

— Grubski twierdził, że nie posiadamy pracowników służby łączności i że należy czekać, zanim ich przysła — mówiła Tania. — W ogóle jest przeciwny prowizorycznemu zakładaniu drutów na drzewach — „lepiej budować od razu linię na słupach”. Za sto lat kiedy rurociąg będzie ułożony!

Batmanowa zainteresowała jej wywody. Siedział obok szofera i obejrzał się:

— Jak uważacie, czy można będzie przygotować ludzi na kursach i w ciągu trzech miesięcy założyć prowizoryczną instalację?

Krenika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 11 stycznia 1949 r.
Dziś: Honoraty

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 32
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 103
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska Apteka Nr tel. 52.

Piotrków

Huta „Feniks” wykonała zadanie produkcyjne

Uzupełnić braki w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy - zadaniem na rok 1949

Plan produkcji za rok 1948 wykonany został przez załogę huty „Feniks” 17 listopada ub. roku. W ramach zobowiązań przedkongresowych załoga podjęła się do dnia 31 grudnia 1948 roku wyprodukować 294 tys. kilogramów szkła ponad plan. Zobowiązanie to zostało w pełni wykonane

Są jednak pewne male niedociągnięcia o ile idzie o jakość produkcji. Powodem tego jest: brak należyte rozbudowanego warsztatu mechanicznego i brak odpowiednich fachowców tokarzy. O ile brak fachowców da się uzupełnić młodym narybkiem, to należyta rozbudowa warsztatu mechanicznego następcza pewne trudności. Problem ten rozwiązać można budując nowe, odpowiednie na ten cel pomieszczenie. Spodziewać się należy, że w planie inwestycyjnym na rok 1949 konieczność ta zostanie uwzględniona.

Są jednak i dalsze niedomagania. Poważnym hamulcem w procesie rozwoju produkcji jest brak maga-

zynów i pomieszczeń na gotowe wyroby i surowce. Tylko podjęcie budowy odpowiednich obiektów problem ten może rozwiązać.

Poważne zastrzeżenia w roku ubiegłym nasuwał stan higieny i bezpieczeństwa pracy. Przede wszystkim sam Referat Higieny i Bezpieczeństwa Pracy nie był należyte zorganizowany i obsadzony. Nie więc dziwnego, że istniejące tutaj pod tym względem niedomagania nie były na czas usunięte. A poważne są tutaj na tym polu niedociągnięcia.

Brak było przede wszystkim szatni i umywalni. Istniała wprawdzie łaźnia, ale niewielka była z niej pociecha, bo nie było pomiesz-

czenia na rozbiornię. Fundusze na budowę rozbiornię i zostały w roku bieżącym przyznane. Spodziewać się więc należy, że już w najbliższym czasie budowa tego pomieszczenia zostanie rozpoczęta.

Do dnia dzisiejszego nie ma w hucie ambulatorium. Czynności pielęgniarek spełniają strażacy w remizie strażackiej, gdzie znajduje się bardzo prymitywnie urządzone punktu sanitarny. A przecież przy produkcji szkła nie trudno jest o nieszczęśliwy wypadek.

Pocieszające jest, że w roku bieżącym dyrekcja wystąpiła z wnioskiem do Północnego Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego o

przyznanie na ten cel funduszy inwestycyjnych. W najbliższym czasie rozpocznie się również szkolenie czterech sanitariuszek, co pozwoli na doprowadzenie do należytego stanu ambulatorium.

Jest jeszcze jedna i to bardzo poważna, bolączka. W remanencie na dzień 1 stycznia 1948 roku pozostało tutaj gotowych wyrobów kowananych butelek wartości około 47 miln. złotych. Gotowa ta produkcja leży na placu pod gołym niebem na skutek czego narażona jest na zniszczenie i stłuczenie. Należałoby, aby Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego sprawą tą jak najszybciej zajęła się i butelki te zabrała.

Czechosłowacka kronika kulturalna

Czechosłowackie Ministerstwo Szkolnictwa, Nauki i Sztuki przyznało 20-emu pisarzom czeskim i 10-ciu słowackim nagrody literackie, za prace napisane w latach 1945 — 1948. Wśród nagrodzonych figuruje m. in. nazwisko wybitnego poety Fr. Halasa, tłumacza dzieł Mickiewicza.

W Czechosłowacji odbył się doroczny „Tydzień Książki Czeskiej”, który tym razem zorganizowany został pod hasłem udostępnienia książki wsi czechosłowackiej. W czasie trwania „Tygodnia” zorganizowano we wszystkich miastach powiatowych wędrowną wystawę książki.

Prasa czechosłowacka zamieszcza obszernie wspomnienia, poświęcone pamięci zmarłego przed 25 laty, znakomitego poety czeskiego, — Jerzego Wolke-ka.

Radomsko

Awans zawodowy i nowa umowa zbiorowa

Wywiad „Głosu” z naczelnym dyrektorem „Metalurgii” ob. Grabowskim.

Dnia 4-go stycznia br. podpisana została umowa zbiorowa dla pracowników i ro-

botników przemysłu metalurgicznego. Zapowiedź nowych umów

zbiorowych wzbudziła szczególne zainteresowanie robotników naszego miasta. Jak już pisaliśmy, szczególnie w „Metalurgii”, w największym zakładzie pracy w Radomsku, z niecierpliwością oczekiwano na wprowadzenie nowej umowy zbiorowej.

Naczelnym dyrektorem „Metalurgii” tak ocenia praktyczne znaczenie umowy zbiorowej, a w związku z nią, zmiany w wysokości zarobków: „Dla naszych zakładów najważniejszymi zmianami, jakie nastaną w związku z wprowadzeniem w życie nowych umów zbiorowych będą — ogólne podniesienie zarobków robotniczych o ok. 12 proc., szczególnie u tych robotników, którzy byli najniżej umosazeni. Robotnicy będą mieli również stałą możliwość powiększania swych zarobków drogą podnoszenia wydajności pracy przez współzawodnictwo pracy.

Pragnąłbym zwrócić uwagę na rzecz b. istotną, a mianowicie, na stworzenie sprawniejszej oceny prac robotnika, na stworzenie — dzięki nowej umowie zbiorowej — pełniejszych możliwości podniesienia zarobku drogą podniesienia wydajności prac.

Dzięki nowej umowie zbiorowej, która przewiduje podniesienie stawek zasadniczych kilkakrotnie, a prócz

nic dodatkowy zarobek wnikający wyłącznie z podniesienia wydajności pracy (pomijam już tutaj dodatki rodzinne, ekwiwalenty za kartki, węgiel itp.), uczciwy i zdolny robotnik wydatnie podniesie swe zarobki.

Z podniesieniem zarobków robotniczych w nowej umowie zbiorowej wiąże się również, sprawa b. istotna — wyróżnienie robotników biorących udział we współzawodnictwie, a z nim i awans zawodowy.

W br. w jeszcze większym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas, Dyrekcja w porozumieniu z Radą Zakładową i organizacją partyjną będzie wyciągać zdolnych i ofiarnych pracowników na kierownicze stanowiska w fabryce. A zdolnych i uczciwych robotników najlepiej wyciągnie nam współzawodnictwo pracy.

W ub. roku szereg zdolnych robotników jak — Hajder Leon, Stacherski Józef, Dymka Waclaw i inni, zaangażowało na kierownicze stanowiska w naszym zakładzie.

Nowa umowa zbiorowa i współzawodnictwo pracy pozwolą nam w br. postawić większą liczbę najlepszych robotników na kierowniczych stanowiskach w naszym zakładzie prac. (Dz)

Rok pracy Gminnych Spółdzielni SCh na terenie powiatu łódzkiego

W styczniu mija rok od wprowadzenia nowej struktury w spółdzielczości wiejskiej w wyniku czego połączone zostały małe gromadzkie Spółdzielnie Spożywców w jedną uniwersalną Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej.

Nim przejdziemy do danych o działalności Gminnych Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w 1 roku ich pracy, chcę odpowiedzieć tym wszystkim, którzy nie wierzyli lub nie chcą dalej wierzyć w rozwój tych spółdzielni. Często słyszało się: likwidujecie gromadzkie spółdzielnie spożywców o wieloletnich tradycjach i na ich miejsce tworzyte jakieś nowotwory. I oto przykład takiej Gromadzkiej Spółdzielni Spożywców:

NIESŁUSZNE ARGUMENTY

W gminie Czarnocin jest

W Powiatowym Zarządzie ZMP

Owocna praca w nowym lokalu

Już d 3 tygodni powiatowy zarząd ZMP znajduje się w nowym pomieszczeniu przy ul. 29-go Listopada.

W jasnym i czystym pomieszczeniu rzucają się w oczy nowe stoliki i taborety zakupione przez Zarząd. Wo kół stolików siedzą młode dziewczęta i chłopcy, pochyleni nad notatkami. W ramach szkolenia, prowadzonego przez ZMP, kolega Sech prowadzi wykład z ekonomii politycznej. Wykład prowadzony jest przystępnie dla ogółu słuchaczy, tak że łatwo mogą go sobie przyswoić.

W sekretariacie czekają na odjazd do Sławy Śląskiej na kurs szkoleniowy członkowie kół wiejskich.

W tych dniach Zarząd Powiatowy w Kutnie organizu-

je zebranie kół prelegentów celem utworzenia brygady oświatowej, która będzie obsługiwała wiejskie koła ZMP. Dotychczas na terenie Kutna najlepiej pracowało koło prelegentów przy Gimnazjum i Liceum im. Henryka Dąbrowskiego pod przewodnictwem kol. Gąszińskiego.

Mimo pewnych niedociągnięć Powiatowy Zarząd ZMP wywiązuje się ze swych zadań nieźle. Społeczeństwo Kutna troskliwszą powinno otoczyć opieką organizację ZMP — pomagając w urządzeniu świetlicy, czy skompletowaniu biblioteki, której wielki brak odczuwa młodzież. M.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

W styczniu mija rok od wprowadzenia nowej struktury w spółdzielczości wiejskiej w wyniku czego połączone zostały małe gromadzkie Spółdzielnie Spożywców w jedną uniwersalną Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej.

Nim przejdziemy do danych o działalności Gminnych Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w 1 roku ich pracy, chcę odpowiedzieć tym wszystkim, którzy nie wierzyli lub nie chcą dalej wierzyć w rozwój tych spółdzielni. Często słyszało się: likwidujecie gromadzkie spółdzielnie spożywców o wieloletnich tradycjach i na ich miejsce tworzyte jakieś nowotwory. I oto przykład takiej Gromadzkiej Spółdzielni Spożywców:

NIESŁUSZNE ARGUMENTY

W gminie Czarnocin jest

W Powiatowym Zarządzie ZMP

Owocna praca w nowym lokalu

Już d 3 tygodni powiatowy zarząd ZMP znajduje się w nowym pomieszczeniu przy ul. 29-go Listopada.

W jasnym i czystym pomieszczeniu rzucają się w oczy nowe stoliki i taborety zakupione przez Zarząd. Wo kół stolików siedzą młode dziewczęta i chłopcy, pochyleni nad notatkami. W ramach szkolenia, prowadzonego przez ZMP, kolega Sech prowadzi wykład z ekonomii politycznej. Wykład prowadzony jest przystępnie dla ogółu słuchaczy, tak że łatwo mogą go sobie przyswoić.

gromada Tychów, licząca około pięćdziesięciu gospodarstw. We wsi tej była gromadzka Spółdz. Spożywców. Udział wynosił zł. 50 i wszyscy gospodarze byli jej członkami. Kierownik raz w tygodniu wyjeżdżał do miasta po zakupy rowerem — względnie chłopskim wozem, przywoził wódkę, cukier, sól i zdawało by się, że wszystko już jest w należyty porządku — i że niczego już nie potrzeba zmieniać, gdyż we wsi jest Spółdzielnia. Ze spółdzielni tej rolnik jednak nie miał żadnej korzyści.

Zajmijmy się drugim argumentem, jaki stawiali przeciwnicy zmian w spółdzielczości. Słyszało się takie słowa: Człowieku! czy ty sobie zdajesz sprawę z tego żeby można znaleźć tak uzdolnionego fachowca, który podałoby prowadzeniu całego szeregu warszta-

tów produkcyjnych jak: gorzelnia, krochmalnia, młyn czy piekarnia, masarnia oraz resztówki folwarczne, sklepy branżowe i inne, czy znajdzie się aparat inżynierski czy rewizyjny, który by mógł to wszystko skontrolować i instruować — to jest absolutnie niemożliwe. I na to zagadnienie życie dało samo odpowiedź.

DWA PRZYKŁADY

Przytoczę obroty dwóch Gminnych Spółdzielni sklepowych, prowadzących zakłady produkcyjne: Gminna Spółdzielnia w Lućmie, rzu wykazała 22 milionów zł. obrotu za miesiąc grudzień 1948 r. — Gminna Spółdzielnia w Tuszynie 22 700.000 zł. I tu trzeba podkreślić fakt, jaki istniał w Gminnej Spółdzielni w Tuszynie. Do końca sierpnia 1948 r. prezesem i kierownikiem w tej Spółdzielni był zapalony wielbiciel Mikołajczyka p. Derkacz, posiadający średnie wykształcenie i tak zwana fachowość. Obrót w tym czasie w Spółdzielni wynosił 700 — 800 tys. zł. miesięcznie. Na porządku dziennym był deficyt, straty, zło-dziejstwa.

Obecnie prezesem Gminnej Spółdzielni w Tuszynie jest zwykły robotnik tow. Michalak, który zupełnie dobrze prowadzi tak rozbudowaną Spółdzielnię, przy której są: Ośrodki Rolne, resztówki folwarczne, piekarnie, masarnie i szereg sklepów branżowych, spożywczych i innych. Obrót miesięczny wynosi złotych 22.700.000.

PRZEKONYWUJĄCE DOWODY

Taki h przykładów można podać więcej. Okres jednoroczny wykazał, jak słuszną była reorganizacja spółdzielczości. Małe Spół-

dzielnie Spożywców nigdy nie spełniłyby tej roli, jaką spełnia w każdej gminie jedna Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej o charakterze uniwersalnym zadaniem której jest nie tylko zaopatrzenie rolnika w artykuły pierwszej potrzeby jak: cukier, sól, lecz zaspokojenie całkowitych potrzeb ludności rolnojez.

Po roku działalności widzimy, że Gminne Spółdzielnie wywiązują się do brze z zadań, dowodem czego jest wzrost obrotów. Jeszcze przed rokiem obrót na jedną Gminną Spółdzielnię wynosił ok. 1.500.000 zł., w tym wódka stanowiła 50% — to dziś sięga ponad złotych 6.000.000 — w tym wódka zaledwie 20%.

Tak samo znacznie rozszerzył się rodzaj towarów rozprawianych przez Gm. Spółdzielnię. Przed rokiem — cukier, sól, wódka — dziś podstawowymi artykułami są: pasze treściwe jak: otręby, makuchy, węgiel, tekstylia, maszyny, wyroby i narzędzia żelazne, skóra obuwia, art. spożywcze, nawozy sztuczne, mat. budowlane — nowością zaś artykuły meblarskie, elektryczne, radiotechniczne oraz księgarskie, a w najbliższych dniach całkowity skup zwierząt rzeźnych.

Nie można pominąć roli, jaką spełniały Gminne Spółdzielnie w akcji jesienniej 1948 r., gdy został całkowicie wykonany plan zakupu bób i ziemniaków. Tych zadań nigdy by nie spełniły małe gromadzkie Spółdzielnie Spożywców.

Po roku jasno i wyraźnie widzimy, że reorganizacja w spółdzielczości była konieczna i słuszną, a zadanie, jakie postawiło Państwo i społeczeństwo przed spółdzielczością wiejską, zostanie wykonane całkowicie.

Człotelnicu pisza

W Kutnie powinien powstać teatr

Kutno mimo, że leży w pobliżu tak wielkich środowisk kulturalnych jak Warszawa, czy Łódź, samo jest bardzo ubogie pod tym względem. Jedno kino nie zaspakaja potrzeb mieszkańców Kutna.

O teatrze czy koncercie trudno jest nawet marzyć. Zaden lepszy zespół artystyczny od dłuższego już czasu nie gościł w naszym mieście. Natomiast na wycieczkę do teatrów warszawskich, czy łódzkich wielu kutnowian po prostu nie stać. Doszedłem do wniosku, że jednak teatr w Kutnie byłby rzeczą konieczną.

Widziałem już próby pracowników rektyfikacji w po-

staci wystawionej komedii, recytacji itd. Zauważyłem, że jeśli się tylko chce, można dużo zrobić. A gdyby tak która z świetlic Związków Zawodowych, szkolna, czy ZMP pokusiła się o wystawienie jakiejś sztuki? W tym kierunku jest przed amatorami wielkie pole do działania. Kutno taką innowację przyjęło by z entuzjazmem. Dziwię się, że dotychczas nie poczyniono żadnych kroków w tym kierunku ze strony referatu kultury i sztuki przy Starostwie w Kutnie.

Urządzenie konkursu z pewnością dodało by odwagi wielu amatorom.

TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dzisiaj o godz. 15.30 i 19.15 przedstawienia komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban” w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego.

TEATR „OSA”

Trangutta 1 (w sali „Sireny”)
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21
Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34
Ostatni dzień Rattigana „Kadet Winslow”.

Teatr Kulek RPTD Nawrot 27, tel. 160-07
W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „Czarodziejski kalosz” — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 telefon 258-99
Dn. 9 stycznia o godz. 17-ej „Dwa Michały i świat cały” — Franta. Niezwykła podróż dookoła świata.

KINA

ADRIA — „Wiosna” godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

BAŁTYK — „Guramiszwili” godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15. film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Cygańska Miłość” godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 2” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) „Ostatni Mohikanin” godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14.

MUZA — „Dusze Czaryneli” godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Słońce wschodzi” godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15, film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOSNIE — „Casablanca” godz. 17.30, 20, w niedzielę 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 13, film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Gilda” godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Rosanna 7 księżyców” godz. 18.30, 20.30, w niedzielę 14, 16, film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Wielkie Nadzieje” godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

SWIT — „Czarodziejskie ziaro” godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Sen o miłości” godz. 15, 17.30, 20, w niedzielę 12.30, film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Pieśń Tajgi” godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

WŁOKNIARZ — „Słońce Wschodzi” godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Wesoły Pensjonat” godz. 18, 20.30, w niedzielę 13.00, 15.30, film dozwolony dla młodzieży.

D-023273

SPORT SPORT SPORT

Dramatyczna walka Kijewskiego podczas meczu Zryw-Huta Zabrze Mecz wygrywają łodzianie 11:5

W. musza — Stasiak (Zr.) zwyciężył Florenczyka. W. kogucia — Czarnecki (Zr.) zwyciężył Karca. W. piórkowa — Rogalski (Zr.) przegrał przez t. k. o. z Matlochem.

W trzeciej rundzie ślązak jest nieco lepszy, gdyż częściej bije od Stasiaka i trafia precyzyjniej. Jego lewa prosta była b. niebezpieczna i za skakującą. Rundę tę wygrał nieznacznie ślązak.

NONSZALANCJA NIE POPLACA...

Dalszy punkt dla Zrywu zdobył Taborek. Taborek nie miał wczoraj dobrego dnia i niewiele brakowało, aby wymknął mu się i ten jeden punkt. Dzisiaj nonszalancja nie można speszyć przeciwników. Młodzi chłopcy jakoś szybko zapominają o przeszłej sławie swych przeciwników i absolutnie nie chcą uszanować nawet sławiejących wiosów.



Matloch (Huta Zabrze) został ogólnie uznany wczoraj za najlepszego pięściarza meczu Huta Zabrze — Zryw.

CZARNECKI ZWYCIĘŻA OLIMPIJCZYKA Z LOS ANGELES

Czarnecki miał wczoraj nie być jakiego przeciwnika. Gdyby łodzianin zwyciężył Karca dwadzieścia lat temu, byłby to sukces nielada. Dzisiaj Karca, to już nie ten Karca, który reprezentował barwy Austrii na Olimpiadzie w Los Angeles, ale i wczoraj zdradzał jeszcze chwilami wysoką klasę, jaką niegdyś reprezentował.

Karcz był wyższy od Czarneckiego o głowę. Zdawałoby się, że Czarnecki widział to i będzie atakował głównie dolne partie ślązaka, tymczasem łodzianin uwiązał się na jego szczękę. Przez wszystkie trzy starcia Czarnecki atakował górę, zapominając zupełnie o żołądku, przez co walka ta była dość monotonna.

KRAWCZYK BOHATEREM NR 2

Krawczyk zgotował nam wczoraj drugą po Kijewskim miłą niespodziankę, zwyciężając twardego i dysponującego silnym ciosem Pięczę przez techniczne k. o. w drugiej rundzie.

Obaj chłopcy rozpoczęli walkę od wymiany ciosów, które zaczęły załamywać pod nimi kolana. W pewnej chwili nadzieją się na nie jednę — e — śnie i jednocześnie obaj przyklekają na deskach. W drugiej rundzie Krawczyk rozpoczął walkę w imponującym tempie, zapędza ślązaka do rogów i w jednym z nich tak go wyczerpuje długą serią, że sędzia musiał przerwać walkę.

ZRYW PROWADZI 8:2

Po tej walce Zryw prowadził już z Hutą Zabrze 8:2, meczu więc już w żadnym wypadku nie mógł przegrać, ale zrywiakom chodziło przeciwieństwo, gdyż od niego zależały w dużej mierze przyszłe losy drużyny. Dzisiaj możemy powiedzieć, że Zryw stanął już twarde jedną nogą w pierwszej lidze, gdyż Huta Zabrze najgroźniejszy przeciwnik łodzian zeszła z ringu pokonana 5:11.

KIJEWSKI I PAŁKA NA DESKACH

W pierwszej rundzie Kijewski jak rozjuszony odnieć rzucił się na swego przeciwnika, twardego ślązaka Pałkę i rozpoczął akcję od zwarć. Muskularne jego ręce jak błyskawice przesywały powietrze, a pięści z guchym odgłosem bębniły w żołądek, a le trwało to krótko. W pewnej chwili ślązak wypuszcza prawy dyszel i Kijewski siada na deskach. Po upływie dwóch sekund łodzianin jest jednak znów na nogach, ale cios tak go widocznie osłabił, że kryje się za podwójną gardę. Widownia przeżywa krytyczny moment. Zdaje się, niech tylko wyjdzie jeden cios ślązakowi, a łodzianin znów zapozna się z matą. Kijewski łapie jednak drugi oddech. Walka znów w zwarciu. Przy wyjściu z niego łodzianinowi wychodzi krótki prawy sierpowy na szczękę i teraz ślązak siada na deskach. Dalsza walkę przerywa gong.

ŚLĄZAK PO RAZ DRUGI NA DESKACH

Druza runda rozpoczyna się od szalonego ataku łodzianina. W zwarciach łodzianin bije niesłychanie szybko i celnie, a przy wyjściu z nich przypięcztowuje je prawym sierpem na szczękę. Po jednym z takich ciosów ślązak pada po raz drugi na deski do 3 i to już jest właściwie koniec Kijewski nrzucenia się teraz do niego jak ptak i wyrzuca mu w zwarciach ostatnie siły. Trwa to krótko, gdyż sędzia ringowy rozdziela przeciwników i odsyła ślązaka do rogu.

Uradowany Kijewski schodzi z ringu i przyjmując gratulacje od zwierzchnika drużyny.

GUMOWSKIEGO ZASTĄPIŁ FLORENCZYK

Stasiakowi los oszczędził spotkania z Gumowskim, gdyż byłemu mistrzowi Polski nie wolno jeszcze w barwach Huty Zabrze walczyć o ligę, ale za to Stasiak dostał przeciwnika o ciosie o wiele silniejszym. Florenczyk już w pierwszej rundzie mniej więcej wyównanej, w której jednak ślązak znalazł się na chwilę na kolanach, w drugiej zaczyna się „bijatyka, jak to mówią, „na całego”. Ślązak jest bardzo natarczywy, ciosy jego dochodzą Stasiaka, ale ten częściej trafia, toteż po je dnej z jego kontr ślązak znów zapozna się z deskami. Drugą rundę wygrywa Stasiak.

No ringu w Poznaniu

ŁKS — Warta 8:8

Debisz wygrywa, ale niezasłużenie...

POZNAŃ (obsł. wł.). — Pierwszy tegoroczny mecz pięściarski, rozegrany w Poznaniu między Wartą i dwukrotnym mistrzynym Polski ŁKS-em, wypełnił publicznością halę Izby Przemysłowo-Handlowej po brzegi. Zestawienie par nie zapowiadało wielkich emocji, lecz zebrana publiczność była zadowolona, gdyż poszczególne spotkania stały na zadawalającym poziomie. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

No ringach całej Polski

Samorządowiec-Lublinianka 9:7

LUBLIN (obsł. wł.). — Dnia 9 b. m. w sali kina Apollo w Lublinie odbyły się zawody bokserkie o wejście do Ligi rozegrane między IKS „Samorządowiec” (Wrocław) a WKS „Lublinianka” (Lublin). Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny wrocławskiej w stosunku 9:7.

Ważne wydarzenia

W ważnych wydarzeniach w dziedzinie sportu. W wadze piórkowej i półciężkiej — po wyrównanej walce sędziowie ogłosili zwycięstwo Debisza (ŁKS) nad Radomiakiem, co publiczność przyjęła długotrwałymi gwizdami.

Komunikat

Komisji Wyszakoleniowej ŁOZPN-u

Podaje się do wiadomości rozkład treningów zimowych organizowanych przez Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej, które rozpoczynają się dn. 10 stycznia rb. w Hall Sportowej KS ZMP Zryw, przy ul. Pogonowskiego 82.

Poniedziałek, godz. 20-21: Zawodnicy I i II Klasy Państwowej, oraz zawodnicy reprezentacji Okręgu z Łodzi i najbliższych okolic.

Wtorek, godz. 16-17: Juniorzy I i II-go turnusu Obowiaz Spalskiego, oraz juniorzy obozu PZPN w Świdnicy z r. 1948.

Sroda, godz. 17-18: Zawodnicy Kl. A, oraz po trzech tygodniach różniących się zawodników z Klubów Kl. B.

Sroda, godz. 18-19: Ci sami zawodnicy co w poniedziałek.

DALSZE SPOTKANIA

W dalszych spotkaniach o mistrzostwo ligi bokseskiej pa- zdobyli walkowerem z niedowagą mistrza Polski juniorów wagi papierowej Kukiera (L), który miał waleczyć w wadze muszej.

Mistrzostwa Łodzi w koszykówce

W sobotę i niedzielę odbywały się w dalszym ciągu zawody koszykówki o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. W konkurencji żeńskiej YMCA pokonała Włokniarka dopiero po dogrywce 25:19. HKS pokonał Włokniarkę w stosunku 40:8, zapewniając

Pięściarska kl. B

Gwiazda - Tramwajarz 8:6

W sobotę rozpoczęły się zawody o drżynowe mistrzostwo w klasie B. Walczyły zespoły „Gwiazdy” i Tramwajarzy, przy czym zwycięstwo uzyskała „Gwiazda” w stosunku 8:6. Zaznaczyć wypada, że obie drużyny nie posiadały zawodników w wadze półciężkiej.

Waga musza: Styglis (Gwiazda) zdobył dwa punkty walkowerem wobec braku przeciwnika. Waga kogucia: Rumiani (G) uległ w 1 rundzie przez k. o. Losowi (Tr.), waga piórkowa: Durke (Tr.) przegrał na punkty do Rozecwajęga (G.), waga lekka: Singerman (G.) pokonał na punkty Rosiaka, waga półśrednia Rybiński (Tr.), gluchoniemy bokser w 15 sek. wygrał przez k. o. z Zilberbergiem (G.), waga średnia Łukasik (Tr.) w pierwszej rundzie zwyciężył Warkiego (G.) przez k. o., waga ciężka Straube (Tr.) uległ w drugiej rundzie przez techniczne k. o. Weintraubowi (G.).

W ringu sędziowali: Cwik, na punkty Denys.